

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

12. posiedzenia, I. sesji IX. peryodu

z dnia 5. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Pierwsze czytanie sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Skałacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na budowę drogi Skałat-Iwanówka-Kaczanówka.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku krajowego i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich. Głosy pp. Senyka, Kozłowskiego i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa: głosy pp. Stojałowskiego, Kędziora, Milewskiego, T. Starucha, Kozłowskiego, Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji oraz rezolucyi pp. Merunowicza, Stapińskiego, Leo i Stojałowskiego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skarkka w przedmiocie przyspieszenia regulacyi i obwałowania Dniestru i Strwiąża. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie praktycznego kursu dozorców drenarskich. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej

w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Wielicze na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka Myślenice-Mszana dolna. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminnej m. Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Zagórz samodzielnej gminy administracyjnej pod nazwą »Medynia Kańczucka«. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie

utworzenia z rozparcelowanych obszarów dworskich w Koniowie i Towarni samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą »Jagienka«. Uchwalenie wniosku komisji

Sprawozdanie komisji gminnej o petycji gminy Wygnanka, powiatu czortkowskiego, o zaliczenie jej do rzędu miejscowości, podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Zwierzchności gminnej w Lataczu o udzielenie pozwolenia na odbywanie jarmarków tygodniowych. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą »Laszki murowane miasteczko« i »Laszki murowane wieś«. Głosy pp. Kiweluka, T. Starucha,

Stapińskiego, Skwarki, Dudykiewicza i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Skwarki, T. Starucha i Bojki. Uchwalenie wniosku komisji.

Wniosek p. Schätzla i tow. o utworzenie seminarium nauczycielskiego w Brzeżanach.

Wniosek p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

Wniosek p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

Wniosek p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego, z siedzibą w Łącku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Jampolskiego i tow. w sprawie nielegalnego usunięcia z posady pisarza gminnego Pawła Rebizanta.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 20. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 111.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 10-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 11-go posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzania.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycji wniesionych po dzień 5. października 1908.*)

1303. L. s. 1768. Gmina Kozłów p. p. Sozańskiego o kreowanie sądu powiatowego w Kozłowie — do komisji prawniczej.

1304. L. s. 1769. Hemmerling Mikołaj, emer. dyrektor szkoły wydziałowej w Kołomyi p. p. Kleskiego z prośbą o załatwienie tamtegoroczno podania Ls. 3619/07 o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1305. L. s. 1770. Filia Towarzystwa „Proświta“ w Mościskach p. p. Skwarkę

o zapomogę dla włościan z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

1306. L. s. 1771. Gmina Miejsce piastowe p. p. Trzecieckiego w sprawie regulacyi i obwałowania potoku Lubatówka — do komisji gospodarstwa krajowego.

1307. L. s. 1772. Tomasz Czaykowski, profesor seminarium, nauczyciel, redaktor i wydawca „Głosu rolniczego“ w Tarnowie p. p. Tertila o subwencyę — do kom. budżetowej.

1308. L. s. 1773. Izba lekarska wschodniogalicyska p. p. Bednarskiego w sprawie projektu ustawy krajowej normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych — do kom. sanitarnej.

1309. L. s. 1774. Gmina Półwsie zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarna wieś, Nowa wieś narodowa, Łobzów, Krowodrza, Prądnik czerwony z Olszą, Grzegórzki, Piaski, Dąbie z Brzeszczem i Głubinowem p. p. Starzyńskiego o przyłączenie ich do miasta Krakowa — do kom. gminnej.

1310. L. s. 1775. Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie p. p. Ciuchcińskiego w sprawie krajowej komisji przemysłowej — do kom. przemysłowej.

1311. L. s. 1776. Walerya Gabryelska, wdowa po nauczycielu ludowym w

- Krakowie p. p. Tertila o kwartał pośmiertny — do kom. szkolnej.
- 1312 L. s. 1777. Wydział powiatowy w Brzeżanach p. p. Schätzla o pomoc dla ludności dotkniętej klęską elementarną — do kom. budżetowej.
1313. L. s. 1778. Grono 4 klasowej szkoły ludowej w Pistyniu p. p. Tracza o posunięcie m. Pistynia do III klasy płac — do kom. szkolnej.
1314. L. s. 1779. Cypryan Janowski, b. nauczyciel w Przyłbicach p. p. Korola o zapomogę miesięczną dozgonną — do kom. szkolnej.
1315. L. s. 1780. Mieszkańcy gminy Orów p. p. Korola o bezpłatny pobór surowicy — do kom. solnej.
1316. L. s. 1781. Artur Marie, nauczyciel szermierki we Lwowie p. p. Gorayskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
1317. L. s. 1782. Wydział powiatowy w Sanoku p. p. Laskowskiego o zwolnienie powiatu sanockiego od opłaty datku na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną — do komisji kolejowej.
1318. L. s. 1783. Józef Mercik, kierownik szkoły w Zręcinie p. p. Stapińskiego o najwyższy wymiar w IV klasie płac — do kom. szkolnej.
1319. L. s. 1784. Michał Papla w Kanio wie bestwińskim p. p. Stapińskiego w sprawie wywłaszczenia gruntów pod obwałowanie Wisły — do kom. gospodarstwa krajowego.
1320. L. s. 1785. Stanisław Gogolewski, b. lustrator Wydziału powiatowego w Sokalu p. p. Stapińskiego o przyspieszenie załatwienia jego sprawy dyscyplinarnej — do komisji petycyjnej.
1321. L. s. 1786. Zwierzchność gminna w Niwrze p. p. Stapińskiego o zapomogę na zakupno zboża — do komisji budżetowej.
1322. L. s. 1787. Towarzystwo zreformowanej szkoły średniej w Dąbrówce p. p. Hupkę o subwencję — do komisji budżetowej.
1323. L. s. 1788. Zwierzchność gminna w Załuczu p. p. Stapińskiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.
1324. L. s. 1789. Bednarski Karol w Ger-
- makówce p. p. Stapińskiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.
1325. L. s. 1790. Pożarnicza filia lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokił“ w Żydaczowie p. p. Lewickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
1326. L. s. 1791. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Samborze p. p. Sobolewskiego o subwencję — do kom. budżetowej.
1327. L. s. 1792. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Czortkowie p. p. Kiweluka — do komisji budżetowej.
1328. L. s. 1793. Towarzystwo ruska burza rzemieślnicza i przemysłowa we Lwowie p. p. Lewickiego o subwencję — do komisji budżetowej.
1329. L. s. 1794. Towarzystwo polskiej bursy ludowej w Samborze p. p. Sobolewskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
1330. L. s. 1795. Rozumiłowska Emilia, sierota po nauczycielu w Samborze p. p. Sobolewskiego o zapomogę — do komisji szkolnej.
1331. L. s. 1796. Gmina Dobieszów p. p. Stapińskiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.
1332. L. s. 1797. Zwierzchność gminna Germakówka p. p. Stapińskiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.
1333. L. s. 1798. Gminy powiatu Rohatyn p. p. Lewickiego o założenie gimnazjum ruskiego w Rohatynie — do komisji szkolnej.
1334. L. s. 1799. Nauczycielstwo szkół wydziałowych p. p. Sobolewskiego w sprawie podwyższenia pięcioleci — do kom. szkolnej.
1335. L. s. 1800. Mieszkańcy dolnego biegu Gniłej Lipy w powiecie stanisławowskim i rohatyńskim p. p. Winniczuka w sprawie regulacji Gniłej Lipy — do komisji gospodarstwa krajowego.
1336. L. s. 1824. Jan Chomin, emer. nauczyciel ludowy w Ostrowie p. p. Lewickiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.
1337. L. s. 1825. Marya Rzepecka, wdo-

- wa po katechecie szkoły ludowej w Samborze p. p. Sobolewskiego o przedłużenie zasiłku dla dzieci — do komisji szkolnej.
1338. L. s. 1826. Marek Singer, nauczyciel w Samborze p. p. Sobolewskiego o wliczenie lat służby — do komisji szkolnej.
1339. L. s. 1827. Hermina Grodek, nauczycielka w Strzałkowicach p. p. Sobolewskiego o policzenie lat służby prow. do emerytury — do komisji szkolnej.
1340. L. s. 1828. Komitet wykonawczy wiecu nauczycielskiego z r. 1907 p. p. Makucha o zniesienie kategorii IV. klasy płac itd. — do komisji szkolnej.
1341. L. s. 1829. Anysya Oleksińska, wdowa po nauczycielu ludowym w Gorlicach p. p. Długosza o zapomogę — do komisji szkolnej.
1342. L. s. 1830. Olga Ochwicz, wdowa po nauczycielu szkoły ćwiczeń w Samborze p. p. Sobolewskiego o zapomogę — do komisji szkolnej.
1343. L. s. 1831. Antonina Tyncowa, wdowa po nauczycielu ludowym w Podgórzu p. p. Maryewskiego o zapomogę — do komisji szkolnej.
1344. L. s. 1832. Paulina Stawska, nauczycielka we Lwowie p. p. Hanczakowskiego o wymiar emerytury — do komisji szkolnej.
1345. L. s. 1833. Walerya Mielechowa, wdowa po nauczycielu w Krakowie p. p. Wasunga o stypendium dla syna — do komisji budżetowej.
1346. L. s. 1834. Jakób Smula, nauczyciel w Stryszowie p. p. Szweda o wliczenie 3 lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
1347. L. s. 1835. Jan Styła, emeryt. nauczyciel w Tarnowie p. p. Tertila o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
1348. L. s. 1836. Bursa rzemieślnicza i handlowa pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Kołomyi p. p. Klebskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
1349. L. s. 1837. Władysław Turski, em. inżynier Wydziału krajowego p. p. Leę o przyznanie praw emerytalnych objętych uchwałą Wysokiego Sejmu z 16/3 1907 — do komisji budżetowej.
1350. L. s. 1838. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Bielsku p. p. Stojądowskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
1351. L. s. 1839. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Tuchowie p. p. Tertila o subwencyę — do komisji budżetowej.
1352. L. s. 1840. Polskie Towarzystwo gimnastyczne w Andrychowie p. p. Styłę o subwencyę — do komisji budżetowej.
1353. L. s. 1841. Zarząd Towarzystwa „Zdrowie“ stowarzyszenie dla wspierania chorej młodzieży szkolnej żydowskiej we Lwowie p. p. Loewensteina o subwencyę — do komisji budżetowej.
1354. L. s. 1842. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Stapińskiego w sprawie organizacyi szkół — do komisji szkolnej.
1355. L. s. 1843. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Stapińskiego o zniesienie kursów wakacyjnych dla nieukwalifikowanych nauczycielek — do komisji szkolnej.
1356. L. s. 1844. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy z r. 1905 o mianowaniu nauczycieli — do komisji szkolnej.
1357. L. s. 1845. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Stapińskiego w sprawie zaliczek na płace nauczycieli — do komisji szkolnej.
1358. L. s. 1846. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Stapińskiego w sprawie pragmatyki służbowej nauczycieli ludowych — do komisji szkolnej.
1359. L. s. 1847. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Bandrowskiego w sprawie dodatków pięcioletnich — do komisji szkolnej.
1360. L. s. 1848. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Bandrowskiego w

- sprawie zasiłków i pożyczek bezprocentowych na budowę domów dla nauczycielei — do komisji szkolnej.
1361. L. s. 1849. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Bandrowskiego w sprawie składu Rady szkolnej krajowej — do komisji szkolnej.
1362. L. s. 1850. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Bandrowskiego o zrównanie płac nauczycielskich z urzędnikami państwowymi — do komisji szkolnej.
1363. L. s. 1851. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Bandrowskiego o zniesienie lat służby nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
1364. L. s. 1852. Komitet wykonawczy wiecu sekretarzy oraz urzędników kasowych we Lwowie p. p. Sobolewskiego o unormowanie stosunków służbowych — do komisji gminnej.
1365. L. s. 1853. Frankiewicz Stanisław, właściciel dóbr w Manasterzu p. p. Sobolewskiego w sprawie regulacji potoku „Sprynka“ — do komisji gospodarstwa krajowego.
1366. L. s. 1854. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Krynicy p. p. Tertila o subwencyę — do komisji budżetowej.
1367. L. s. 1855. Saczkiewicz Ferdynand, weteran z 63 roku w Kołomyi p. p. Kleskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1368. L. s. 1856. Kołakowska Zofia z Zarzyckich we Lwowie p. p. Adama o zapomogę — do komisji budżetowej.
1369. L. s. 1857. Związek okręgowy Towarzystw szkoły ludowej we Lwowie p. p. Głabińskiego o subwencyę na bursę włociańską — do komisji budżetowej.
1370. L. s. 1858. Grono mieszkańców w Szczercu p. p. Głabińskiego o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisji budżetowej.
1371. L. s. 1859. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Janowicach p. p. Stapińskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
1372. L. s. 1860. Przełożona internatu im. św. Jana Kantego (SS. Marya Kunaszowska) we Lwowie p. p. Ciuchcińskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
1373. L. s. 1861. Rudzka Marya, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego p. p. Loewensteina o pensyę wdowią — do komisji budżetowej.
1374. L. s. 1862. Bobrowska Walentyna, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Szweda o zapomogę — do komisji budżetowej.
1375. L. s. 1863. Przełożona SS. Bazyliank w Jaworowie p. p. Kurowca o subwencyę na internat — Do komisji budżetowej.
1376. L. s. 1764. Ochronka imienia arcyksiężniczki Zofii Fryderyki w Stanisławowie p. p. Brykczyńskiego o subwencyę. — Do komisji budżetowej.
1377. L. s. 1865. Powiatowy Zarząd kółek rolniczych w Gródku p. p. A. Brunickiego o subwencyę. — Do komisji budżetowej.
1378. L. s. 1869. Związek nauczycielek we Lwowie p. członka Sejmu Bilczewskiego o subwencyę na utrzymanie schroniska dla nauczycielek. — Do komisji budżetowej.
1379. L. s. 1867. Stowarzyszenie dla zwalczania gruźlicy we Lwowie p. p. Wodzickiego o subwencyę. — Do komisji budżetowej.
1380. L. s. 1868. Przełożenstwo klasztoru SS. Bożej Miłości w Białej p. p. Stojalowskiego o subwencyę. — Do komisji budżetowej.
1381. L. s. 1869. Towarzystwo bursy dla żydowskiej ubogiej młodzieży gimnazjalnej w Brodach p. p. Rittla o subwencyę. — Do komisji budżetowej.
1382. L. s. 1870. Gmina Jaworów p. p. Sapiehę o subwencyę na prywatne gimnazjum. — Do komisji budżetowej.
1383. L. s. 1871. Chrzanowska Marya, nauczycielka we Lwowie p. p. Sobolewskiego o pięciolecie. — Do komisji szkolnej.
1384. L. s. 1872. Julia 1. v. Cieckiewicz 2. v. Sieberowa w Krakowie p. p. Bandrowskiego o odprawę jako

- wdowie po Ciećkiewiczu nauczycielu ludowym. — Do komisji szkolnej.
1385. L. s. 1873. Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie p. p. Bandrowskiego w sprawie podwyższenia dla emerytów i wdów po nauczycielach. — Do komisji szkolnej.
1386. L. s. 1874. Nauczycielstwo szkół wydziałowych w Samborze p. p. Sobolewskiego o podwyższenie dodatków pięcioletnich. — Do komisji szkolnej.
1387. L. s. 1875. „Samopomoc rolnicza“ dla ubezpieczenia bydła we Lwowie p. p. Głabińskiego o subwencyę. — Do komisji budżetowej.
1388. L. s. 1876. Krawczyk Franciszek, gospodarz w Kaniowie p. p. Stojałowskiego o reklasyfikacyę gruntu i o zwrot podatku. — Do komisji podatkowej.
1389. L. s. 1877. Mieszkańcy gminy Knapy p. p. Stapińskiego w sprawie prestacyi drogowej. — Do komisji drogowej.
1390. L. s. 1878. Wydział powiatowy w Bóbrce p. p. Mycielskiego w sprawie fabryk szutru. — Do komisji przemysłowej.
1391. L. s. 1879. Gmina Śliwki p. p. Kurowca o budowę mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisji drogowej.
1392. L. s. 1880. Gmina Przysłup p. p. Kurowca o budowę mostu na Łomnicy w Dobrowlanach — do komisji drogowej.
1393. L. s. 1882. Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie p. p. Federowicza o zwrot dodatków krajowych do podatku zarobkowego w l. 1900—1903. — do komisji budżetowej.
1394. L. s. 1883. Rektor Zmartwychstańców w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę na utrzymanie zakładu — do komisji budżetowej.
1395. L. s. 1884. Towarzystwo ruskich rzemieślników „Zoria“ w Drohobyczu p. p. Makucha o subwencyę — do komisji budżetowej.
1396. L. s. 1885. Julia z Hammerów Fleischmannowa i Wydział Towarzystwa „Ochronka“ dla dziewcząt żydowskich w Tarnopolu p. p. Mi-
- chałowskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
1397. L. s. 1886. Ruskaja bursa w Gorlicach p. p. Hanczakowskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1398. L. s. 1887. Karpińska Marya we Lwowie p. p. Jabłońskiego o zapomogę na malarstwo — do komisji budżetowej.
1399. L. s. 1888. Ruska bursa w Stryju p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
1400. L. s. 1889. Ruska bursa w Tarnopolu p. p. Dumkę o subwencyę — do komisji budżetowej.
1401. L. s. 1890. Związek polskich górników w Dąbrowie (Śląsk austriacki) p. p. Jahla o subwencyę na szkołę górniczą — do komisji budżetowej.
1402. L. s. 1891. Pezda Jan, stolarz w Rybarnowicach p. p. Stojałowskiego o pożyczkę na warsztat — do komisji przemysłowej.
1403. L. s. 1892. Wydział powiatowy w Wieliczce p. p. Skołyśzewskiego w sprawie dojazdu kolejowego ze wsi Radziszowa do stacyi — do komisji drogowej.
1404. L. t. 1893. Gmina Wyżne p. p. Wasunga w sprawie budowy drogi przez gminę — do komisji drogowej.
1405. L. s. 1894. Mieszkańcy gminy Orów p. p. Korola o budowę drogi przez Truskawiec do Drohobycza. — Do komisji drogowej.
1406. L. s. 1895. Wydział powiatowy w Mielcu p. p. Sękowskiego w sprawie ukrajowienia dróg w tamtejszym powiecie. — Do komisji drogowej.
1407. L. s. 1896. Wydział powiatowy w Mielcu p. p. Sękowskiego o subwencyę na naprawę dróg. — Do komisji drogowej.
1408. L. s. 1897. Krawczyk Franciszek gospodarz w Kaniowie p. p. Stapińskiego o odszkodowanie tytułem kłeski elementarnej spowodowanej wadliwą budową słuzy. — Do komisji budżetowej.
1409. L. s. 1898. Mieszkańcy gminy Knapy p. p. Stapińskiego w sprawie

ustawy łowieckiej. — Do komisji administracyjnej.

1410. L. s. 1899. Mieszkańcy gminy Sulistrowy p. p. Stapińskiego o regulację potoku Rówień. — Do komisji gospodarstwa krajowego.

1411. L. s. 1900. Zbiorowa petycja kobiet w Zakopanem p. p. Adama o uprawnienie kobiet — Do komisji reformy wyborczej.

1412. L. s. 1901. Gminy okręgu sądownobolechowskiego p. p. Cipsera o surowicę. — Do komisji solnej.

1413. L. s. 1902. Gmina Wierzchnia p. p. Cipsera o surowicę. — Do komisji solnej.

1414. L. s. 1903. Gmina Wańkowice i okoliczne p. p. Lewakowskiego o regulację potoku „Błóżewka”. — Do komisji gospodarstwa krajowego.

1415. L. s. 1904. Lesniak Walenty w Górnej wsi p. p. Styłę w sprawie kosztów leczenia syna w Kulparkowie. — Do komisji budżetowej.

1416. L. s. 1905. Gminy powiatu Strzyżowskiego p. p. Wasunga w sprawie stacyi ogierów w Strzyżowie. — Do komisji gospodarstwa-krajowego.

1417. L. s. 1906. Wydział powiatowy w Tarnopolu p. p. Michałowskiego w sprawie fabryk szutru. — Do komisji przemysłowej.

1418. L. s. 1907. Komitet krajowy wykonawczy wiecu nauczycielskiego p. p. Stapińskiego w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich. — Do komisji szkolnej.

1419. L. s. 1908. Kowalska Marya, wdowa po nauczycielu w Jeziernie p. p. Wasunga o zapomogę. — Do komisji szkolnej.

1420. L. s. 1909. Mieszkańcy gminy Stare Bystre p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków. — Do komisji administracyjnej.

1421. L. s. 1910. Mieszkańcy gminy Czarny Dunajec p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków. — Do komisji administracyjnej.

1422. L. s. 1911. Mieszkańcy gminy Międzyczerwiennie p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków. — Do komisji administracyjnej.

1423. L. s. 1912. Mieszkańcy gminy w Dziale p. p. Stapińskiego w spra-

wie zamykania szynków. — Do komisji administracyjnej.

1424. L. s. 1913. Mieszkańcy gminy Odrowąż p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków. — Do komisji administracyjnej.

1425. L. s. 1916. Pitulko Leon, asystent geologi, we Lwowie p. p. Maissa o subwencję na badania kraj. złożyli — Do komisji solnej.

1426. L. s. 1917. Zakład wychowawczy SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu we Lwowie p. p. Czartoryskiego o podwyższenie subwencji. — Do komisji budżetowej.

1427. L. s. 1918. Kuratora fundacji bp. Ozyasza Gottfelda w Samborze p. p. Sobolewskiego o subwencję na szpital żydowski — do komisji budżetowej.

1428. L. s. 1919. Arcybiskup Theodorowicz członek Sejmu o subwencję na restaurację katedry ob. orm. we Lwowie — do komisji budżetowej.

1429. L. s. 1920. Towarzystwo kolonii leczniczych we Lwowie p. p. Adama o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.

1430. L. s. 1921. Związek okręgowy Towarzystwa szkoły ludowej we Lwowie p. p. Głębińskiego o subwencję na publiczną księżnicę — do komisji budżetowej.

1431. L. s. 1922. Reprezentacja gminy w Andrychowiu p. p. Męcińskiego o zaliczenie do miejscowości, które korzystają z 10 milionowej pożyczki na budowę szkół — do komisji szkolnej.

1432. L. s. 1923. Wydział powiatowy w Tarnowie p. p. Męcińskiego w sprawie ukrajowienia dróg w tamtejszym powiecie — do komisji drogowej.

1433. L. s. 1924. Wydział powiatowy w Tarnowie p. p. Męcińskiego o subwencję na naprawę dróg — do komisji drogowej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Skałacie na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 80.000 koron na budowę drogi Skałat-Iwanówka-Kaczanówka.(Al.202).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komi yi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Takie sprawy należą zazwyczaj do komisji gminnej. Wzasa-dzie jest to wszystko jedno czy ta komi-sya załatwia czy inna, ale ponieważ zwykle odesła się je do komisji gminnej, więc może i w tym wypadku byłoby to wskazane.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Właśnie miałem zamiar proponować, by tę sprawę odesłać do komisji gminnej, ale się przekonał, że sprawy podobne odsyłane bywają również do komisji administracyjnej. Dzisiaj p. Szkołyszewski referuje imieniem komisji administracyjnej także analogiczną sprawę.

Marszałek. Czy p. Merunowicz stawia formalny wniosek?

P. Merunowicz. Ja żadnego wniosku nie stawiam, tylko zwracam na to uwagę p. sprawozdawcy.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie Banku kraj. i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hipotecznych pożyczek włościańskich.

Głos ma p. Senyk.

P. Senyk. Wysoka Pałato!

Majże wsi kluby i storonnyctwa promawiały w dyskusji bankowej o poślidne zasidanie Wysokoho Sojmu wypowiedyła dyskusyja nad tym mnohoważnym przedmetom. I ja chotiwbym dopownyty nyni kilkoma uwahamy toju dyskusju, aby blyzsze oznaczyty stanowysko, jakie w tij sprawi zanytuje ruskyj klub.

Jesly poriwajemo naszu suspilnist

z budynkom, to najwazniszoju czastiju, na kotrij stoit ciłyj budynok, je jeho fundament, jeho osnowanie; tak i selaństwo je pidstawoju w suszczestwowaniu suspilnasty.

Budynky, jaki stawlat sia, czasto distajut' hryb, kotryj ich nyszczyt.

Takaju jazwoju w suspilnasty je nužda naszoho selaństwa, kotre je pidstawoju kraju i derżawy.

W perszij linyi jest obowiazkom wsich tych, kotrym dobro kraju i derżawy leży na serciu usunuty tu nuždu, kotra je w selaństwi Mnogo jest pryczyn toho, ale najhołownijszoju z nych jest nedostatok zemli.

Nedostatok toj powoduje selanyna neraz do riżnych, otezajanych szahiw.

I wychodyt selanyn z kraju, ide w świt, zarobyty hrisz, szczo by kupyty kusnyk zemli, na kotrij mihby praciuwaty spokijno.

Cina zemli pidskoczyła w poślidnych czasach; ne bude to dywno Wysokij Pałati, poneże i z druhych storin howoreno o tim, jesly skažu, szczo do 4.000 K dochodyt cina za oden morg.

Jeslyby odczyslyty z tych 4.000 K tilko 5 pre., to skilko toj morg maje prynesty, szczo by jeho kupno oplatyło sia. Znaju w moim powiti seło, de zloženo hroszi na zakupno odnoho morha pola dla szkoły, odnakowoż za žadnu cinu ne možna buło kupyty, bo nicto ne chotiw sprodaty ni kawalka zemli.

Z toho wydymo, szczo wsilaki sposoby, jaki ludy — ekonomisty wydumujut, ne hodni zapobeczy, szczo by powzderżaty toj pokup zemli, kotryj napir strasznyj tak samo, jak zwukana rika, wsio porywaje za soboju; podajut riżni plany i sposoby, jak naprymir rentowi posilosty, kotri majut tomu zapobeczy i kotri bułyby dobri, jeslyby do nych ne miszała sia polityka, a u nas polityka wsiudy wchodyt.

Prypovidka każe: „Kožda ruka sobi krywa“.

Nijaki zakony i rozporiadzenia ne wychodiat na dobre, poneże wchodiat taki czynnyky, kotrym strymu postawyty ne možna.

W okresnostiach schidnoji Hałyczy ny panuje tak samo wełykyj napir parcelacyjnyj i nedostatok zemli, jak i w zachidnij Hałyczy ni. A poneże my, jako

ruski posły reprezentujemy menszu posilist i boronimo jeju wsiudy, musymo takoz stanuty na tim stanowysku wo wydu rezolucyj komisiji bankowoi, ktori majut na cily pidnesenie selanstwa, jak swidczat mowy predbesidnykiw, kotri ciluju syloju swoi argumentacyi i syloju wymowy staraly sia wpłynuty na bank, szczo by popyraw selanstwo.

Najbilszyj uczenyj ne moze obijty sia bez nasusznego chliba, a własne selanyn praciuje koło toho chliba. Jakib powynachodyły lude maszyny, a taki ne mohły zastupyty praci ruk czołowika, kotora łutsze praciuje, niż wsiaka maszyna.

Howoreno tutka, szczo bank krajewyj powynen w czysłennych naprijemach pidnosyty rilnyctwo, handel i promysl; toż koźde storonnyctwo tiahne w swoju storonu. Nechaj i meni bude swobodno zabawyty sia w proroka i skazaty, szczo pryjde czas, w kotrim toj bank włoscianskiy, kotroho nasz narid nazywaw „dereszkiroju“ — i takim dijsno buw, — a na jeho misce stanula krajewa instytucya, kotora chotilaby vse toje zdilaty, a toho zrobyty ne je w sostojaniju.

Pryjde czas, koły bude musiw buty poklykanyj w żytcie bank dla selan, kotroho utworenim powynna zaniaty sia derżawa, a w druhij linii nasz kraj. Znajemo duże dobre, szczo selanyn, kotryj jest pidstawoju derżawy, jesly win popade w nuźdu, zacne upadaty i z nym hotow wpasty cilyj budynok kraju.

My w swoim czasi postawymo widpowidne wnesenie na poklykanie w żytcie takoho banku, a na razi budemo hołosowaty za wsimy predłożeniamy, kotri stremlat do toho, szczo by naszomu selanstwu daty otwitnu pomoc w tij jeho nuźdi i bidi ekonomicznij.

Ne budu dalsze rozwodyty sia nad tymy predłożeniamy, jaki komisija bankowa predložyla i nad wneskami, jaki zistaly w tij Wysokij Pałati predłożeni, a zroblu odnu uwahu do wnesenia p. Dra Kostia Łewickohe, kotryj zwernów uwahu na to, szczo by Bank krajewyj pomahaw selanam wekslowym kredyitom.

I dijsno Bank krajewyj eskontuje weksli czysłennych towarystw, popyrajucy ich w toj sposib. I tut muszu zwernuty uwahu Dyrekciji banku, szczo by w toj miri buła duże ostorożna.

Znaju, koły wyjszow zakon o lychwi, to tii lychwiari poskrywały sia w takych

Towarystwach eskontowych, o kotrych mnoho mihbym tu skazaty.

Taki towarystwa eskontowi, Escomptgesellschaften, kryjut w sobi zwyczajnych lychwiariw, kotri chodyły do misti i namawłaly selanyna, kotryj pryjszow za pożyczkoju, szczo by jeho zatiahnuty do sebe. Znaju takyj sluczaj, szczo selanyn, kotryj zajchaw do takoho towarystwa eskontowoho, koły jemu predložyla weksel, skazaw: ja ne wmiyu pysaty. No bo poradyla jemu w toj sposib, szczo postawyla do szyby papir, a win tiahnuw perom po pryhotowanim swoim pidpysi i distno pidpysaw sia.

Koły wernuw do domu, skazaw „ja z rodu ne wmiw pysaty, a nyni pidpysaw sia i szczo hroszi distaw.

Takij weksel, kotryj wystawłaje selanyn, żyruje jeszcze towarystwo. Selanyn pobyrage potomu hroszi. Znajemo, szczo nikto tak dobre ne płatyt, jak nasz selanyn, ale z druhoj storony znajemo, szczo nasz selanyn ne umije doderżaty terminu i to własne jeho hubyt. Win pidpysuje weksel a w poślidnoj chwili koły je wże skarha ily protest, win ne umije sobi poradaty, win ne znaje tych wsich praktykowanych formalnostej, tak, szczo czerez toj nerozum win tratyt tuju zemlu, do kotroj, jak zwistno, tak horiaczo je prywiazanyj. Toje prywiazanie leży w słowiańskiej naturi, jak to krasno opysaw w powisti swojij: „Rodzina Połanieckich“ wasz awtor, odna z waszych świtył, de wykazaw, jak to czołowika tiahne do toho, szczo by sobi kupyw kusnyk zemli, a chotiaj jeju nawit sprodast' to znowa chce widkupyty, bo chce jeju uprawłaty i na nij swoji kasty zložyty.

Ne budu promowoju swojeju protiahaty wże dalsze tuju dyskusju, a zwertaju sia z apelom do Dyrekciji Banku krajewoho, aby bilsze baczyła na toto, jakim obszczestwom daje eskontowanie weksliw selanskich, i aby dawala łysze takim towarystwam, kotri ne swij własny interes majut na oci, ale interes pomocy dla naszych selan, szczo by ich wydwyhnuty z ekonomicznoj teperisznój nuźdy. Mnoho je bo takych towarystw, w kotrych udił oden wynosyt 100 abo 150 koron, tak szczo toho udiłu selanyn nikoły spłatyt ne moze ani wid razu, ani ratamy.

Otże powynen Bank krajewyj popyraty łysze taki obszczestwa, kotri majut na cili pidnesenie selanstwa, a tym spo-

sobom przyczynyt się dla dobra kraju i derżawy.

Ja skinczyw.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Ostatni zapisany do głosu ma głos p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** Wysoki Sejmie!

Siła złęgo na jednego. Jestem w tem nieszcześliwym położeniu, że niestety nie będę mógł iść ani tak daleko w pochwałach dla Banku krajowego, jakie tu słyszeliśmy w tak niezwykle świetnych mowach, jak Szan. prof. Milewskiego i dr. Loewensteina, a Bankowi krajowemu przy tej sposobności powinszować muszę, że ma tak świetnych obrońców, ani tak daleko w naganach, jak to uczynił p. ks. Stojałowski. Znajduję się najbliższej stanowiska, jakie zajął p. Stefczyk, który wyraził uznanie dla prawidłowego prowadzenia gospodarstwa pieniężnego w Banku krajowym, a zarazem zaznaczył, że zakres działania Banku i sposób wykonania tego zakresu obecnym nowoczesnym wymaganiom nie odpowiada, a przeto żądał rozszerzenia zakresu działania Banku w kierunku kredytu włościańskiego.

Mowy Szan. pp. Loewensteina i Stojałowskiego stoją naprzeciwko siebie jak dwa żywe przeciwieństwa. Szanowny p. Loewenstein oświecił niby ogniem bengalskim, blaskiem swojej niepospolitej wymowy gmach Banku krajowego i stworzył na chwilę optyczne złudzenie nadzwyczajnej świetności tej instytucji, ks. Stojałowski natomiast rzucał tylko ponure cienie na ten gmach, ażeby nas jednak zbytecznie nie zasmucać, ubarwiał ten posępny obraz wyskokami staropolskiego humoru i sarmackiej jowialności, wywołując wybuchy wesołości, która dla tej Wysokiej Izby po żmudnej pracy była otium in negotio.

Szanowny p. Loewenstein przemówieniem swoim przypomniał mi rozmowę, jaką miał Matejko z pewną panią. Matejko wymalował ją na portrecie piękniejszą, niż była w istocie, a dama owa zobaczywszy portret, zawołała: „Ależ to nie ja!“ — Na to odrzekł Matejko: „Taką jednak pani być powinna“.

Tak też wymalował nam p. Loewenstein Bank krajowy, p. Loewenstein strojąc go w pióra własnego efektownego kunsztu oratorskiego, a w tych przepysznych akordach, w które wsłuchiwaliśmy się z rozkoszą podczas mowy p. Milewskiego, było niejedno, co dotychczas

jest tylko muzyką przyszłości, która oby się jak najrychlej spełniła.

O ile p. Loewenstein przedstawił portret Banku krajowego zbyt pochlebnie, o tyle ks. prałat Stojałowski nakreślił karykaturę, na której podobieństwo ja zgodzićbym się nie mógł. Bo jakkolwiek w dniu 2. maja r. 1900 w Sejmie i później w komisji budżetowej krytykowałem niejednokrotnie postępowanie Banku krajowego i stawiałem żądania i wytykałem zaniedbania na polu parcelacji, melioracji, jakkolwiek żądałem rozdziału pożyczek na mniejsze sumy, to jednak znajduję, że musi być miara tak samo w pochwałach jak i w krytyce, i że też krytyka, jeśli idzie za daleko, zamiast nieść zdrowe owoce, zraża i wyradza zniechęcenie. A tego powinniśmy w naszych stosunkach się wystrzegać.

Szanowny p. Loewenstein stanął na koturnie nadzwyczaj wysokim, czego o mowie p. Stojałowskiego powiedzieć nie można. Prowadził nas do Arkadyi, „wyżej i wyżej, aż do niebios szczytu, w rajskie dziedziny ułudy“, tak, że się zapomniało, iż się stoi wobec rozprawy nad Bankiem, gdy się przechodziło od pięknej mowy do suchych cyfr bilansu można powiedzieć, że „wszystkim się zdawało, że to Wojski gra jeszcze — a to echo grało“.

P. Loewenstein prowadził nas do Arkadyi, p. Stojałowski przeniósł nas w wieki średnie, mówił o cechach i w samej rzeczy jest obecnie pewien powrót do idei odrodzonych w miarę potrzeb nowoczesnego społeczeństwa cechów, naturalnie, a idea spółek święci na całym świecie zwycięstwa i pod tym względem w niejednym punkcie z p. Stojałowskim się zgadzam.

Czy Bank krajowy był regulatorem targu pieniężnego? Nie zaprzeczenie był. Kto porówna stopę procentową przed powstaniem Banku, nie tylko z terażniejszą, o której się przecież mówi, że jest anormalną, ale z przeciętną stopą lat dawniejszych, ten przyznać musi, że w tym kierunku Bank z zadania swego się wywiązał, a że zniżenie stopy jest nie tylko wynikiem zniżenia jej w ostatnich 25 latach na całym świecie, ale konkurencji Banku krajowego w tym kierunku.

Czy był Bank krajowy regulatorem życia ekonomicznego? Na to odpowiem: Nie. Ale dodać tu muszę, że jak to podnieśli w swych mowach i p. Milewski

i p. Battaglia, że w wielu kierunkach regulatorem być nie mógł.

Padło tu nazwisko Lubeckiego, ale ten, jak to świetne dzieło prof. Smolki wykazuje, miał warunki, których my nie mamy, miał do czynienia z obszerną i o-twartą dla importu Rosyą, a my jesteśmy ściśnieni do własnego długiego a wąskiego kraju, a otoczeni bogatymi krajami przemysłowymi, o wysokim ekonomicznym i przemysłowym rozwoju, które wydatki na założenie fabryk już zamortyzowały.

Ks. prałat Stojałowski mówił tu o kapitalizmie, a mnie się zdaje, że tu trochę wziął pars pro toto. Mianowicie mówił o ile mogłem zrozumieć, że istotą kapitalizmu to jest branie procentu od kapitału. To jest przecież tylko jeden szczegół organizacji kapitalistycznej. Organizacja kapitalistyczna, to przewaga kapitału nad pracą, to supremacya kapitału nad interesami robotniczymi, na której opiera się obecny ustrój społeczny. Jaki program może więc brakowi równowagi tej organizacji zaradzić? Czy zniesienie procentu od kapitału? Mnie się zdaje, że wszelkie uchwały i rezolucye w kierunku zniesienia procentu od kapitału byłyby również bezskuteczne, jak te rezolucye, które Sejm zwraca do rządu, a na które rząd nawet odpowiedzieć nie raczy, a byłoby raczej spełnieniem programu chrześcijańsko-społecznego przeciwstawienie wielkim organizacjom kapitalistycznym, wielkim akcyjnym instytucjom kredytowym i fabrycznym, stowarzyszeń zarobkowych na wzajemnej pomocy opartych.

I tu muszę powiedzieć, że jakkolwiek ks. prałat powoływał się na Encyklikę „Rerum novarum“, to jednak w niektórych punktach pamięć mu, zdaje się, nie dopisała, a w każdym razie od Encykliki do mowy ks. Stojałowskiego odstęp daleki. A jeśli słyszeliśmy ubolewanie, że się nie postępuje u nas w duchu encykliki, to muszę przypomnieć, że chociaż niezawsze, przecież często się w tym duchu postępowano.

Tu przecież dokonano wielkiego dzieła, zainicjowanego przez JE. Pana Marszałka a wykonanego przez Wydział krajowy. Jest niemi patronat spółek gospodarczych i zarobkowych, a nią JE. P. Marszałek. Wydział krajowy, a także i Sejm postawił sobie: monumentum aere perennius. Jest to bowiem instytucja

praktyczna i realne przynosząca korzyści.

Dalej w programie chrześcijańsko-społecznym na polu kredytowym, o ile ten program obejmuje zadania praktyczne, jest nie zniesienie instytucyj bankowych, ale zastąpienie w drodze konkurencyi banków o wysokich procentach, bankami dającymi kredyt na niski procent.

W tym względzie ma Bank krajowy do spełnienia ważne zadania, zadania które też w miarę możliwości spełnia, dając mniejsze pożyczki za pośrednictwem spółek.

Powiedziałem, że p. ks. Stojałowski Encyklikę, którą mam przed sobą, niezupełnie odpowiednio komentował. Idzie ona nie w kierunku rewolucyi, ale w kierunku ewolucyi, w kierunku spełnienia słusznych żądań mas ludu roboczego, za pomocą prawodawczych reform.

Przestrzega w niej Ojciec św. Leon XIII. przed drogą gwałtownych wstrząśnień, a wyraża życzenie, aby pamiętano o tanich mieszkaniach dla robotników, o tem, ażeby każdy robotnik miał dach nad głową. I w tym kierunku zgadzam się na jej kierunek ze stanowiskiem zajętem przez p. Górskiego, który mówił o warsztatach pracy, i posła Leo, który zalecał poparcie tanich mieszkań dla robotników miejskich. W tym kierunku przemawiał też poseł Leo, mówiąc o duchu asocjacyi, dla którego w kraju naszym należy torować drogę. Tu Bank krajowy powinien być niestrudzonym pionierem, powinien zakasać rękawy, pójść bez wachania na dół; powinien mieć ludzi praktycznych, sposobnych do zejścia na dół, nietylko na rolę, którą meliorować trzeba, nietylko do mieszkań robotników w mieście i do warsztatów, ale i do tej chaty często jeszcze kurnej, w której włościanin nasz przy okopconej lampce lub latarce, po całodziennej pracy na roli zarabia. Wieczór pracuje z żoną i dziećmi nad przemysłem domowym, a zanim sprzedał wyroby, już czyha na jego dochód inspektor podatkowy i nie daje przemysłowi domowemu często nawet tych ulg, jakie mu zapewnia ustawa I tu mówić nie wolno: „minima non curat praetor“, ale niech się Bank krajowy stara o warunki zbytu dla przemysłu domowego i niech pracuje nad tem, ażeby ten przemysł domowy znalazł tani surowy materiał.

Proszę Panów! Szanowny ks. prałat Stojałowski porównał Bank krajowy z Bankiem hipotecznym i z kantorem Schel-

lenberga. Darujcie panowie, ale to porównanie bardzo kuleje!

Jakkolwiek bowiem Bank hipoteczny nie pobiera tak wysokich procentów jak dawniej, kiedy to procenta wraz z całym szeregiem odsetków zwłoki i dodatków za administrację i t. p. dochodziły do niesłychanej wysokości, to jednak zdaje mi się porównanie to jest zupełnie niewłaściwe.

Zwrotów takich też trzeba unikać, bo w szerokich masach ludności mogą wywołać pewne zaniepokojenie.

Przedewszystkiem Bank hipoteczny pracuje na zysk, Bank krajowy, jeżeli ma zysk, obraca go dla dobra własnego albo na cele krajowe, powtóre Bank hipoteczny wypłaca dywidendę, Bank krajowy dywidendy ani prywatnego zysku nie zna, a po trzecie Rada nadzorcza Banku hipotecznego ma dochody bardzo znaczne, teraz wprowadzi znacznie niższe ale zawsze dość wysokie, Rada nadzorcza Banku krajowego spełnia swoje funkcje bez stałego wynagrodzenia z poświęceniem.

A zresztą o ile Bank hipoteczny we wielu okresach swojej działalności przyczyniał się do podniesienia stopy procentowej, o tyle Bank krajowy zawsze przyczyniał się do jejniżenia.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Dotknę tu także jednego punktu, o którym pisał szan. p. sprawozdawca.

Chciałbym bowiem, ażeby nietylko ze strony prezesa Towarzystwa kredytowego Towarzystwo kredytowe znalazło obronę, a jeżeli do Towarzystwa kredytowego stosował się znany ustęp sprawozdania komisji, to jest on niesprawiedliwy.

Zdaje mi się pochwała Banku krajowego nie wymagała wcale nagany Towarzystwa kredytowego, jeżeli do niego ustęp ten się odnosił.

P. Kraiński oświetlił już różnice ustroju Towarzystwa i Banku krajowego, brak dodatku administracyjnego w Towarzystwie i wpływ opłaty podatku na kurs listów.

W uzupełnieniu jego uwag proszę, aby szan. p. sprawozdawca zadał sobie pracy (gdybym się nie bał nużyć Wysockiej Izby, tobym to uczynił) i przegładnął kursa papierów emisyjnych w ostatnich latach dziesięciu, a przekonałby się, że kurs papierów Towarzystwa kredytowego

stoi zawsze po środku. Rok za rokiem robię porównawcze wykazy kursów Towarzystwa i mogę powiedzieć, że kursa Towarzystwa kredytowego stoją wyżej kursu wielu innych wyposażonych w potężne środki działania instytucji.

Nie będę wymieniał papierów wiedeńskich, bo te są w pewnych rękach, kupują je bowiem stale miejscowe fundusze publiczne, ale powiem, że nasze papiery mają bardzo często kurs wyższy od papierów węgierskich.

Nie będę szan. Sprawozdawcy przypominał jego zeszłorocznego sprawozdania, ale może Szan. Sprawozdawca zechce sobie uprzytomnić, że on sam Bankowi krajowemu odradzał zakupno własnych papierów, które nie powinno być środkiem normalnym, ale który w wyjątkowych tylko okolicznościach targu pieniężnego niejako może się stać koniecznością.

Niech szan. p. Sprawozdawca uwzględni, że on sam w swoim sprawozdaniu z r. 1907 najbardziej skutecznemu środkowi utrzymania kursu dość ciasno nakreślił granice.

Ale czy tylko Towarzystwo kredytowe ucierpiało?

Zdaje mi się, że inne instytucje, nawet państwowe, także ucierpiały wskutek ostatniej konjunktury na targu pieniężnym.

Weźmy n. p. emisje państwowe: w r. 1907 było ich 450 milionów, w r. 1906 było 970 milionów, kurs renty austriackiej wynosił w roku 1906 (biorąc zawsze datę Nowego Roku) 117 K 40 h., a w roku 1907 114 K 66 h., kurs renty węgierskiej w r. 1906 95 K 85 h. w roku zaś 1907 wynosił 93 K 30 h., papiery Boden-Credit-Anstalt wynosiły w roku 1906 1,000.086, a w roku 1907 1,000.027.

I takich przykładów mógłbym przytoczyć bardzo wiele

To było przesilenie, które Bank angielski doprowadziło do stopy procentowej takiej, jakiej od lat dziesiątek nie było, to było przesilenie, które zachwiało nawet stałość procentów Banku francuskiego, instytucji, która słynęła ze swej niewzruszonej siły wskutek bimetalizmu i swej nadzwyczajnej ostrożności.

Jeżeli myśmy zostali opodal, to najpierw dlatego, że Austria wogóle stoi opodal ruchu międzynarodowego i nie spe-

kulowała na zdradzieckich papierach a powtóre, że jest wielką zasługą naszego rodaka JE. Ministra skarbu dra Korytowskiego, który wykonywał nadzór nad giełdą w sposób niesłychanie energiczny i przestrzegał przed spekulacją obcymi papierami i umiał giełdę uchronić od tych perypetyi, które przechodziły inne giełdy zagraniczne.

A stało się to także i dlatego, że Bank austro-węgierski miał wiele obcych dewiz, tudzież, że organizacja Banku austro-węgierskiego okazała się elastyczna, skoro Bank potrafił swoimi zapasami złota wspierać targ niemiecki, tudzież targ angielski, jak to z uznaniem podnosi klasyczne dzieło Arthur Raffalovich Le Marche financier 1907—8 na stronie 568.

Cieszę się, że naszemu rodakowi przypada w udziale pochwała za tak solidne prowadzenie tej instytucji, ale w tym względzie cieszyłbym się jeszcze bardziej, gdyby w większej jeszcze mierze Bank austro-węgierski szedł na rękę nie tylko Berlinowi i Londynowi, bo po cóż łać do pełnego, ale naszemu krajowi.

Otóż uznając w tym kierunku starania J. E. Gubernatora i JE. Ministra skarbu i dziękując za już, muszę prosić o więcej, a tem bardziej muszę prosić o więcej, że u nas brak środków, i trudności związane z powiększeniem kapitału zakładowego Banku krajowego wstrzymują rozwiązywanie tylu zagadnień ekonomicznych, tylu zagadnień społecznych.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Tu pomoc państwowa byłaby bardzo potrzebną.

(Brawa).

I tu niech mi wolno będzie powiedzieć, co już na innym miejscu jako sprawozdawca ministerstwa rolnictwa podniosłem, że u nas pomoc państwowa na cele rolnictwa nie jest wystarczającą. W Niemczech dają znacznie więcej, w Niemczech dają zaliczki na plody rolnicze, tam jest ogromna liczba firm rolniczych akredytowanych; również i we Francji czyni Bank francuski dużo więcej, bo przystępuje do założenia i wyposażenia w kilkadziesiąt milionów zakładu dla celów kredytu włościańskiego.

W Austrii istnieje zakład powstały z inicjatywy również naszego rodaka śp. Hausnera tzw. Postsparrkassenamt, zakład znakomicie prowadzony, ale nasz

kraj z niego odpowiednich korzyści nie stety nie ma.

Ten zakład powinien być koniecznie zdecentralizowany.

Również i tzw. „Central-Genossenschafts-Cassa“ to znakomita myśl J. E. Pana Ministra finansów, lecz i ta instytucja powinna polegać na decentralizacji,

(Głosy. Bardzo słusznie).

powinna służyć interesom drobnego handlu i przemysłu w Galicyi.

Chętniebym się nad tem bliżej zastanowił, jaką pomoc ma w Prusiech społeczeństwo od Kasy centralnej, gdyby godzina późna i czas, który poświęciłem memu przemówieniu, nie zniewalały mię do skrócenia moich wywodów.

To co pruska Kasa centralna w Berlinie robi dla drobnego przemysłu, dla handlu, dla domów rolniczych nie tylko w mieście ale i na wsi, co ona robi dla podniesienia produkcji, to i u nas należałoby uczynić.

Dlatego uważam myśl JE. p. Ministra finansów za bardzo szczęśliwą, jeżeli tylko wykonaną będzie w tej formie, iż ta instytucja będzie polegać na decentralizacji.

(P. Stojałowski. Aby więcej brali procentów).

O ile najzupełniej się zgadzam z wywodami mego szan. kolegi z ziemi przemyskiej p. Kraińskiego, o ile pozostał na szanach Towarzystwa kredytowego, o tyle żałuję bardzo, że jestem w tem przykrem położeniu, iż nie mogę się zgodzić z wycieczką szanownego posła ziemi przemyskiej extra muros Towarzystwa kredytowego, a mianowicie z jego uwagami o kredycie włościańskim, które wydają mi się anachronizmem.

(Głosy. Bardzo dobrze).

Zdaje mi się, że należy dać samym włościanom do wyboru czy chcą korzystać z kredytu długoterminowego, czy też z kredytu krótkoterminowego.

(Głosy. Bardzo dobrze).

Zdaje mi się, że otaczanie stron jakąś działalnością opiekuńczą ze strony instytucji finansowej w chwili obecnej jest niewłaściwym.

(P. Paygert. Bardzo słusznie).

O niebezpieczeństwach kredytu mo-

zna! objaśnić włościan za pomocą towarzystw rolniczych; kółek rolniczych i publikacji ludowych, nigdy jednak nie może ta przestroga przybierać form czyto ustawowych, czy regulaminu, czy też choćby w drodze milczącego ograniczenia.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Dlatego też co do mnie popieram myśl szanownego p. Stefczyka i pozwalam sobie zwrócić uwagę, że czynię to nie tylko dopiero teraz, kiedy jestem wybrany przez włościan do Rady państwa, ale mogę powołać się na protokoły stenograficzne, z 2 maja 1900 świadczące o tem, że i poprzednio ten sam kierunek polityki społecznej wskazywałem.

(P. Stojałowski. Tylko teoretycznie).

Naturalnie w granicach mych słabych sił i szczupłego wpływu.

(Wesołość)

(P. Stojałowski. Jaki on skromny, on sam w to nie wierzy).

Nie jedno proszę ks. Prałata chciałoby się zrobić, ale często człowiek tego sam zrobić nie może, może dałoby się łatwiej gdyby mię ks. Prałat zaszczycił swoim poparciem.

(Wesołość)

(P. Stojałowski. Kozłowski zawsze musi być złośliwy i pokazać rogi).

(Wesołość)

Przechodzę obecnie do mowy p. Stańskiego.

Ta mowa z powodu swojej zwięzłości dla tych, którzy nie znają priorów prac sejmowych, może dać powód do nieporozumienia.

Otóż ja pozwolę sobie te priora przytoczyć.

Nigdy Sejm, o ile ja sobie przypominam, nie oświadczał się przeciwko parcelacji, przeciwnie w poprzednich sprawozdaniach, do których się odwołuję, bom je niedawno przeczytał, chcąc sobie tę sprawę w pamięci odświeżyć, sprawę tę traktowano życzył wie.

Tak samo traktuje się ją i dziś. Bank krajowy popierał parcelację prowadzoną przez takie instytucje jak np. Bank ziemski w Krakowie i inne.

A jeżeli uchwała sejmowa w r. 1905 cokolwiek skrepowwała tę parcelację, to tylko dlatego, że jeden z dyrektorów

Banku (nie mówię to dla rekryminacji) na posiedzeniu Banku parcelacyjnego nie chciał podać dat działalności tegoż Banku odnośnie do status quo sił narodowych, a nadto tenor jego przemówienia tak jak był ogłoszony w dziennikach, był przynajmniej dla mnie deprymujący.

Czekaliśmy długo na te daty ale daremnie i dopiero dowiedzieliśmy się o nich na Kole sejmowym z ust JE. p. Marszałka.

Nigdy też nie powiedzieliśmy, aby nie dawać więcej kredytu Bankowi parcelacyjnemu. Pomimo, że ten Bank kultywował pewien ostracyzm, o którym jeden ze świeżo wybranych członków lewicy mógłby niejedno opowiedzieć. Od mówienia kredytu w Sejmie nikt nie uchwalał, ale powiedzieliśmy, że należy rozciągnąć większą kontrolę nad tym Bankiem parcelacyjnym, że należy pilnować, aby status quo pod względem narodowym zachowano.

Czy z tego wynika, że żądam od Banku krajowego, aby nie działał dla narodu ruskiego? Broń Boże! Bank powinien działać dla obu narodów w kraju i bardzo się cieszyłem z uwag szanownego p. Lewickiego, z którym najzupełniej zgadzam się w bardzo wielu punktach, że ze stanowiska narodu ruskiego oddawał pochwały Bankowi, że dał mu świadectwo bezstronności i sam występowałbym przeciw, gdyby Bank dawał pieniądze na wykupywanie gruntów ruskich od wieków do Rusinów należących i na to, ażeby kolonizować Polaków na gruntach ruskich.

Ale przypomnijcie sobie Panowie, że ziemia dworów, którą tam w wielu częściach kraju parcelują, to jest ziemia odwiecznie polska. proszę sobie uprzytomnić, że Jagiello i jego potomkowie pod Gródkiem Jagiellońskim suszyli te moczary i sprowadzali osadników z Polski, że to samo robił w okolicach Bóbrki protoplasta rodziny Korczaków Branickich jeden z najwięcej zasłużonych kolonizatorów w kraju, że korczowali lasy i podawali dziewiczą ziemię kulturze w okolicy Stryja Starostowie królów polskich, a w pierwszej linii w okolicy Stryja i Tarnopola Tarnowscy.

A przykłady zdobywania dzikiego kraju, moczarów, lasów i zarośli dla kultury przez Polaków są nazbyt liczne — możnaby o tem długo mówić — tak samo jak zakładanie miast przez Polaków.

Tam, gdzie obszary dworskie rozpadają się częściowo czy w całości, nie zawsze z własnej winy, często jak powiedział szanowny poseł p. Stapiński w Kole polskiem, z powodu przecięcia obowiązkami publicznymi, czasem z powodu klęsk elementarnych — czasem działo się to także z powodu zakupna ziemi ponad siły — a więc tam, gdzie obszar dworski się rozpada, tam naturalnym spadkobiercą moralnej cywilizacyjnej myśli obszaru dworskiego tak pod względem narodowym jak społecznym jest właściciel polski, tam pragnęlibyśmy, ażeby nie naruszając bynajmniej ziemi, którą od wieków posiadali Rusini, ziemia od wieków polska dostawała się w ręce właścicieli polskich.

(*Brawa*).

(P. Tymoteusz **Staruch**. A żydów ni? Preciń żydy bilsze zabrały).

Przepraszam, ale nie dosłyszałem. a więc nie odpowiadam na uwagę szanownego posła, proszę przeto mi nie brać tego za brak uprzejmości koleżeńskiej.

(*Wesołość*).

Marszałek. Proszę szanownego mowcy nie robić szanownemu posłowi Staruchowi takich zarzutów, że go nie słychać, on na to nie zasługuje.

(*Wesołość*).

P. Kozłowski. Więc — nie uchwyciłem przynajmniej tego, co szanowny poseł powiedział.

A zatem proszę Panów, jeżeli głosować będziemy kilku moich przyjaciół politycznych za rezolucją p. Stapińskiego, to czynimy to dlatego, ponieważ sam p. Stapiński w ostatniej mowie uznał parcelację dziką za złą, sam p. Stapiński powiedział (może to lapsus, nie chcę chwycić za słowa), że trzeba zapewnić jaką taką kontrolę.

Ale pragnęlibyśmy, ażeby ta kontrola nie była jaką taką, lecz by była gruntowną tak pod względem ekonomicznego działania, a także ażeby ta kontrola, nie podejmując wcale pod względem narodowym jakiegokolwiek ekspansywnej polityki kolonizacyjnej, strzegła niemniej jednak utrzymania status quo, od którego odstąpić pod żadnym warunkiem nam nie wolno.

Z tem zastrzeżeniem będziemy głosować za rezolucją p. Stapińskiego a bę-

dziemy „głosować także i dlatego, że osobistość p. Milewskiego i jego przemówienie stwierdzające, że ziemia nie powinna być przedmiotem handlu ale warstwą pracy, daje nam najzupełniejszą rękojmię, że granice, jakie są właściwe, będą zachowane. Z tego też powodu zgadzamy się na to, aby część klauzul w r. 1905 uczynionych odpadła, pewni bowiem jesteśmy, że p. Milewski w tym kierunku będzie świadom odpowiedzialności, jaka na nim ciąży.

Proszę Panów, niech mi będzie wolno dotknąć jeszcze działania Banku krajowego na polu przemysłowym. Tu muszę zaznaczyć, że szan. p. Loewenstein broniąc Banku krajowego, troszeczkę w tej obronie — może nieświadomie — zaatakował Bank krajowy. Mówił, że raz powiadano, że Bank krajowy popierał przemysł i wtedy mu przypominano, że jest bankiem, który nie powinien ryzykować, drugi raz że pracy na tem polu znów nie popierał, pomimo, że jest Bankiem krajowym, popierać i pracę krajową jest jego obowiązkiem. I tutaj uderza w postępowaniu Banku może pod wpływem powyższych rozbieżnych prądów pewien ruch wahadłowy, pewien brak programu, pewne działanie trochę chwiejne i nie równe. Tu na tem polu były błędy, to sobie jednak trzeba powiedzieć, albowiem jeżeli czego w popieraniu przemysłu trzeba się wystrzegać, to potemkinowskich obrazów i fantastycznych widziadeł, to nie jest bowiem poezya lecz rzecz realna.

Straty pieniężne są małe to przyznaję, ale tam gdzie się rzecz nie uda i gdy się nie uda nie z powodu vis major ale z powodu winy ludzkiej i braku ludzkiej przeczności, tam nietylko się waży stratę pieniężną, ale w takim społeczeństwie jak nasze, idzie w rachubę to zniechęcenie ogólne, które się rozszerza na ogół wówczas, kiedy instytucje publiczne, które, jak zegar, na tem polu powinny pokazywać godziny i wytyczyć kierunek, popełniają błędy.

Nie myślę mówić o „Tlenie“ o rozszerzeniu fabryki sanockiej i o błędach, które z powodu tej fabryki wytknięto w znacznej ankiecie, nie chcę się zapuszczać w rekryminacje, ale co do przyszłości pragnąłbym najpierw, ażeby w Banku było więcej fachowych ludzi w kierunku przemysłu, później, żeby badano w sposób fachowy sposób prowadzenia odnoszących gałęzi zagranicą, nie biorąc jednak

żywcem doświadczeń, ale korzystając z nich przezornie i roztropnie, i ażeby brano pod rozwagę warunki zbytu nowych wyrobów przemysłowych w kraju.

A co się tyczy błędów popełnionych i doświadczeń poczynionych, najzupełniej zgadzam się z przemówieniem JE. p. Marszałka w jednym z zagajen ostatnich sesyi sejmowych temu dwa czy trzy lata, zdaje mi się. Niech mi będzie wolno też wyrazić przekonanie, że pewne granice tej akcji wytyczyć należy, a na wszystko od razu puszczać się nie można.

Z tego zupełnie nie wynika, że nie należy popierać przemysłu, ale wynika, że należy popierać te gałęzie, które mają warunki powodzenia i pewność zbytu. Nie zapominajcie Panowie o tem, że samo poparcie z góry nie wystarcza. Na Węgrzech np. jest moralne i materyalne poparcie ze strony Rządu niesłuchanie energiczne, współdziałanie na polu taryfowym, szerokie przywileje na polu wolności od podatków, do której u nas jeszcze bardzo daleko, a mimo tego proszę porównać że w Austrii powstało w r. 1907 230 fabryk i zakładów przemysłowych, a na Węgrzech w tym samym okresie czasu tylko 20. dlatego, że Austria pracuje częściej kapitałem własnym a Węgry cudzym i to kapitałem stosunkowo drogim.

Pociągnął w bardzo zajmującej publikacji p. Fellner bilans kapitału zagranicznego na Węgrzech i doszedł do tego, że pięćset milionów koron rocznie poza Węgry na opłacenie procentów wychodzi.

Co do mnie pragnąłbym, ażeby u nas to koryto było bardziej głębie i równe, ażeby akcja była bardziej obmyśloną, pewniejszą i może w niejednym kierunku bardziej fachową.

Wiem, że straty w tym kierunku są czasem naturalnym wpływem konjunktury i że nie zawsze przewidzieć się dadzą i zupełnie nie gorszą się stratą wówczas, kiedy była nieuniknioną, ale gorszą się stratą wówczas, kiedy była wynikiem ludzkiego błędu, którego przy większej przezorności uniknąć było można.

Mówił tu w sposób bardzo wymowny szanowny p. Milewski o podziale pracy, można też przypuszczać, że pragnął, ażeby niektóre ciężary, które społeczeństwo w żądaniach swoich pragnie na przyszłość ładować na barki banku, z tegoż banku zdjąć.

Zdaje mi się, że reguły podziału pracy w społeczeństwie takim jak nasze są zupełnie inne, jak w innych społeczeństwach. My patronu na instytucje z zagranicy nie bierzmy, ale twórzmy instytucje do naszych warunków przystosowane.

Trzeba się z tem liczyć, że społeczeństwo nasze assocyacyjnem nie jest, że nie jest w tym kierunku dość wytrwałem i tu Bank krajowy powinien działać jak pionier, powinien pobudzać do działania, torować drogę i usuwać przeszkody, na tem polu jest zadaniem Banku krajowego te słabe strony społeczeństwa praktycznem działaniem stopniowo usuwać; te szczyby akcji społeczeństwa na tem polu wyrównać i starać się to społeczeństwo popchnąć do samodzielnego, stopniowego, świadomego tak celu, jak i wyboru środków energicznego postępu. To jest już los instytucji publicznych u nas, że robić muszą więcej jak odnośne instytucje publiczne w innych krajach, muszą bowiem często społeczeństwo wyręczać, z czego jednak zupełnie nie wynika, ażeby doradzał kierunek socjalizmu państwowego, zwolnienia społeczeństwa od obowiązku i położenia całego ogromu zadań społecznych na barki instytucji publicznych. Pragnę jedynie tylko rozważnej inicjatywy i ruchliwej zapobiegliwości, w każdej też gałęzi trzeba indywidualizować działanie wedle sił i potrzeb, trzeba zejść do żywych stosunków i je uwzględniać.

Jakkolwiek nie wszystkie zagadnienia rozwiązano, w wielkiej części z powodu trudności pozyskania kapitału zakładowego który można było pozyskać wcześniej w korzystniejszej dla targu pieniężnego sytuacji, gdyby się było wcześniej o tem pomyślało — a tu nie należało czekać na inicjatywę ze strony wielce zasłużonego p. Skałkowskiego, ale Wydział krajowy powinien był wcześniej z inicjatywą wystąpić, (a gdyby się to było zrobiło w warunkach innego targu pieniężnego, byłyby już dziś owoce), a więc jakkolwiek nie wszystkie zagadnienia są spełnione, mam zaufanie do Dyrekcyi Banku krajowego.

A jeżeli p. Milewski przytoczył w swej mowie słowa ks. biskupa warمیńskiego: trzeba się uczyć, upłynął wiek złoty, jeżeli mowa p. Loewensteina również tchnęła samorodną a wykwintną poezją, to i ja również podniesiony na duchu temi ożywionemi wartkim polotem

mowami i rozgrzany niejednem ciepłem słowem, również zakończę słowami, które wypowiedział wielce na mnie łaskawy przedwcześnie zmarły, nieodżałowany członek lewicy p. Asnyk w poezjach swoich mówiąc o zagadnieniach nowoczesnych, że: „trzeba przestać tak jak struś w piasek chować głowę, trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe“.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Wysoki Sejmie!

Uwagi, jakie poczyniono w tej długiej a na ogół biorąc tak świetnej dyskusyi nad sprawozdaniem komisji bankowej, dadzą się podzielić na dwie grupy. Jedne odnoszą się do sprawozdania samego, zawierając krytykę tego, co w niem jest, drugie odnoszą się do wszystkich działań czynności Banku krajowego i związanych z tem interesów gospodarczych naszego kraju. Tu też zaliczyć należy postawione w dyskusyi rezolucye. Daruje Wys. Izba, że zacznę od pierwszej grupy, od zarzutów dotyczących się samego sprawozdania.

Zaczynam od uwag poczynionych na początku dyskusyi przez Preseasa Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Załuję bardzo i żałowałem wtedy, gdy była długa dyskusya w komisji bankowej nad tem sprawozdaniem, że p. Prezes Kraiński zmuszony właśnie wyjechać do Wiednia w sprawie kursu listów Towarzystwa kredytowego, nie mógł być na tem posiedzeniu, byłby bowiem nie miał wątpliwości, że tu właśnie o listach Towarzystwa kredytowego była mowa i byłby mógł udzielić potrzebnych wyjaśnień.

Skoro jednak p. Kraiński tu wystąpił z pewnego rodzaju protestem przeciwko temu ustępowi sprawozdania, to daruje Wys. Izba, że muszę się wytłu maczyć, oto inkryminowany ustęp sprawozdania zawiera pośrednio tylko zarzut pod adresem Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Jest tam twierdzenie, że Dyrekcya Banku krajowego mogła i umiała lepiej o kurs swoich emisji dbać niż inne krajowe instytucje. Podkreślam te wyrazy: „mogła i umiała“ w których znajduje się pośrednio zarzut pod adresem tej innej instytucji.

Ja nie ośmieliłbym się nigdy twierdzić, że Dyrekcya Banku krajowego le-

piej to umiała, bo do tego twierdzenia nie mam żadnej podstawy, ale że lepiej mogła, to jest zupełnie jasnem, ponieważ rozporządza znacznie większymi środkami finansowymi, które pozwoliły jej w danym razie do jakiejś większej transakcyi skupić pewną część listów, pewną część emisji zatrzymać, czekając odpowiedniej chwili do jej wypuszczenia.

Jeżeli p. Kozłowski dopatrywał się przed chwilą sprzeczności między treścią zeszłorocznego i tegorocznego sprawozdania, to muszę zwrócić uwagę, że tej sprzeczności nie ma.

W zeszłym bowiem roku, gdy pisałem sprawozdanie dla komisji bankowej, ciężył na bilansie Banku krajowego zapas własnych emisji w sumie, o ile sobie przypominam około 15 milionów, więc wtedy był zupełnie uzasadniony zarzut że takie gromadzenie zapasów w swoich własnych efektach jest zbyt wielkim ciężarem dla bilansu i że wstrzymanie kursu — bardzo zresztą chwalebne, nie może iść tak daleko.

Inna jednak rzecz w tym roku, gdy w pierwszych miesiącach roku zdołał Bank krajowy znacznej części tego zapasu emisji się pozbyć i gdy chodzi obecnie zaledwie o kwotę kilku milionów. Dziś była komisya zupełnie w prawie powiedzieć to, co dzisiaj tutaj zauważyła.

Nie będę się nad tą sprawą długo zatrzymywał i powołuję się tylko na wywody p. Löwensteina, który co do porównania z Węgrami i instytucjami emisyjnymi węgierskimi zwrócił uwagę, że z porównania z temi instytucjami węgierskimi wypływa i wynika całkiem inna dla nas nauka, niż ta, którą chciał z tego wydedukować szanowny poseł Kraiński.

Nie były mi te stosunki emisyjnych banków węgierskich tak dobrze znane, jak p. Löwensteinowi, co do mnie jednak to muszę zwrócić uwagę, że niemilemnie dotknęło porównanie nas z Węgrami i węgierskimi stosunkami.

Jabym chciał, ażeby raz nareszcie zaczęto porównywać nas z innymi krajami, jak z Czechami, z Austryą dolną, chociażby przez długi nawet czas przyszło nam tracić na tem porównaniu, porównywanie nas jednak ze stosunkami węgierskimi nie uważam za wskazane, bo stosunki węgierskie i stosunki w Budapeszcie nie mogą być dla nas w tym względnie ideałem i wogólności ostrzedz

należy przed używaniem tak pesymistycznych porównań, bo pesymizm osłabia tylko siły i do działania zniechęcać musi.

Raczej należy uderzyć teraz w ton trzeźwego optymizmu, i wskazywać, że choć zygzakowatą linią, choć powoli, jednak stale dążymy do ekonomicznego rozwoju i nawet pod względem rozwoju przemysłu nie jesteśmy w położeniu beznadziejnym.

Tu powołam się pod tym względem na ciekawe wywody d. Battaglii i muszę skonstatować, że jest u nas zakątek kraju w okolicy Krakowa mający świetne warunki pomyslnego rozwoju, a choć co do najbliższej okolicy Krakowa, to utworzenie wielkiego Krakowa może temu przemysłowi zaszkodzić i przedsiębiorczość przemysłową odstraszyć,

(P. Stojałowski. Ciekawym dlaczego?) to jednak jest jeszcze dość miejscowości na zachód od Krakowa w zagłębiu węglowym krakowskim.

Przechodzę do uwag dotyczących się szanownych posłów Lewickiego i Stefczyka. Na uwagi dotyczące się kredytu właściańskiego odpowiedział już w swym świetnym przemówieniu p. Milewski, w tej również sprawie przemawiał p. Moysa, ja ograniczę się więc tylko do stwierdzenia, że brak wyrazu „mniejszych“ w trzeciej rezolucji jest tylko prostą pomyłką, jak to z treści tego sprawozdania i z tytułu nawet wynika i chętnie się godzę na sprostowanie pomyłki przez wstawienie słów „mniejszych“.

W odpowiedzi p. Moysie muszę zwrócić uwagę, że w sprawozdaniu komisji bankowej niema użytego wyrazu „bjurokratyzm“, p. Moysa reaguje widocznie tutaj na to, co w komisji było mówione.

W sprawozdaniu jest tylko zarzut powolności w traktowaniu spraw pod adresem działu hipotecznego Banku krajowego. Ten zarzut powolności umieścić musiałem, bo miałem przed sobą 65 relacyj zastępstw Banku krajowego, które jednogłośnie na tę powolność się skarżyły.

Umieszczono jednak w sprawozdaniu ustęp, że pożądanem jest, aby ta powolność ustała, o ile to jednak bez niebezpieczeństwa dla pożyczek Banku krajowego da się uczynić, z tem zastrzeżeniem umieszczona ta uwaga zadowolni, zdaje mi się, pana posła Moysę.

Przechodzę teraz z kolei do drugiej

części uwag poczynionych w dyskusji, do uwag o Banku samym, jego działalności i o postawionych tutaj rezolucjach.

Nie mam rzeczywiście możliwości sprzeciwić się przyjęciu rezolucji proponowanej przez p. Merunowicza zwłaszcza, że rezolucya ta była już w przeszłym roku przez komisję bankową przyjętą i że zgodził się na nią w swem przemówieniu dyrektor Banku, p. Milewski. Muszę jednak zgodzić się na pewne wątpliwości, jakie w mowie swojej podniósł p. Milewski i zwrócić uwagę, że rzeczywiście nie jest tak bardzo pożądanem popieranie kredytowe budowy domów drewnianych, bo ja bywając często w kąpielach naszych patrzyłem nieraz wprost z przerażeniem na te wille drewniane, gęsto zabudowane, na te pięterka i poddasza, z których w razie pożaru nocną porą niktby może z życiem nie uszedł. Nad tą sprawą rzeczywiście bardzo poważnie niech się zastanowi Wydział Krajowy i Dyrekcya Banku krajowego.

Przyjmuję także już bez zastrzeżeń rezolucję p. Leo. Co się tyczy uwag wypowiedzianych przez p. Leo w interesie i w obronie tych klas ludności zarobkującej po miastach, rękodzielników i rzemieślników, jak również co się tyczy uwag wypowiedzianych z takim zapałem i znajomością rzeczy przez p. Górskiego, nie mam nic do nadmienienia, zupełnie się z nim godzę.

Jeżeli jednak p. Leo mówił to o potrzebie wychowania tych klas ludności, które brał w obronę, o zasadach moralności gospodarczej, to jabym chciał widzieć moralność nie tylko w gospodarstwie ale we wszystkich objawach życia i ludzkiej działalności i także w polityce, a nie uważam za odpowiednie, ażeby do słowa „moralność“ dodawać jakikolwiek przymiotnik.

Moralność jest jedna, a odróżnianie rozmaitych gatunków moralności, sortowanie jej, jak towary w sklepie, prowadzi do wprost przeciwnego wyniku. bo do demora lizowania społeczeństwa.

Przechodzę do rezolucji p. Stapińskiego, mianowicie do rezolucji dotyczącej się pewnego ograniczenia, zmodyfikowania uchwał sejmowych powziętych przed trzema laty, w roku 1905.

Daruję Wusoka Izba, że muszę w kilku krótkich słowach opowiedzieć historję tych uchwał z r. 1905.

Było to w roku, gdy objawy dzikiej parcelacji, destrukcyjnej przedsiębiorczości zwróciły na siebie poraz pierwszy powszechną uwagę, Sejm był wtedy pod wrażeniem znakomitego referatu p. Grabskiego i przedłożenia Wydziału krajowego o parcelacji.

Zdawało się w pierwszych dniach Sejmowi — i ja byłem tego przekonania, że Sejm wejdzie na drogę wskazaną przez Wydział krajowy, że Sejm wejdzie na drogę czynnego wkroczenia i położenia ręki na ruchu parcelacyjnym a uprawniało mię do tego zapatrywania stanowisko zajęte przez bardzo poważną krajową Radę Rolniczą złożoną przeważnie z posłów i przewodców stronnictwa prawicy, która to Rada za przedłożeniem Wydziału krajowego jednomyślnie się oświadczyła.

Obrady sejmowej komisji dla reform agrarnych nad tem przedłożeniem były dopiero w początku w chwili, gdy pisałem moje sprawozdanie dla komisji bankowej. Byłem wówczas przekonany, że Sejm pójdzie na drogę wskazaną przez Wydział krajowy i przedkładając sprawozdanie komisji bankowej, byłem tego zdania, że jeżeli Wydział krajowy już wie, że Sejm na drogę czynnej interwencji odnośnie do parcelacji to w takim razie należy i Bankowi wskazać ten kierunek, nim nowa ustawa parcelacyjna, nowe zarządzenia proponowane przez Wydział krajowy będą mogły wejść w życie.

Zwracałem uwagę, że Bank krajowy nie może i nie powinien popierać parcelacji szkodliwej, parcelacji, która nie zostawia resztek folwarcznych i przez to niszczy wartość kapitałową budynków a grunta parcelowane rozbija na strzępy. Komisya bankowa poszła za moim zdaniem i uchwaliła te rezolucye. Tymczasem niebawem się okazało, że Sejm nie pójdzie za Wydziałem krajowym, że niestety przedłożenia Wydziału krajowego będą odrzucone, że Sejm nie chce tutaj kłaść ręki na tym ruchu, że nie chce, a przynajmniej wtedy nie chciał czynnej polityki agrarnej zostawiając rzeczy swemu biegowi. Broniąc z tej trybuny tych rezolucyj z r. 1905. wskazywałem wyraźnie, że rezolucye same przez się ruchu parcelacyjnego nie powstrzymają, że nie usuną szkodliwej spekulacji, że raczej przeciwnie mogą się przyczynić do tego, że instytucje pośrednictwa parcelacyjnego pójdą szukać kredytu gdzieindziej, że

jednakowoż te rezolucye stawiane są jako środek przejściowy, mający działać dopóty, dopóki Sejm nie uchwali nowej ustawy parcelacyjnej. Jak przepowiedziałem, tak się stało. Rezolucye nie mogły wyrzucić pożądanego skutku, skoro ich śladem nie poszło ustawodawstwo krajowe. Rezolucye te, jak to słusznie podniósł p. Stapiński, spowodowały tylko to, że znaczna część instytucji pośrednictwa parcelacyjnego wycofała się z Banku krajowego i poszła szukać kredytu gdzieindziej, przez co cała akcja wymknęła się z pod kontroli Banku krajowego i z pod oceny tego Wysokiego Sejmu.

Obecnie proszę Panów, musimy sobie zdać sprawę, że skoro są całe legiony właścicieli ziemskich, ofiarujących swoje grunta na sprzedaż skoro pół miliona morgów ma iść na parcelację i skoro po stronie nabywców, włościan „głód ziemi“ wcale nie ustał, to my tego prądu wstrzymać nie możemy, możemy jednak nim zgodnie z interesami kraju pokierować. Rola Katonów, gniewających się na każdą parcelację, rola Katonów, powiadających, że parcelacja jest złem, że my o niej wiedzieć nie chcemy i tyłem się obracamy, byłaby o tym wypadku pożałowania godną. Potomność mogłaby nam zarzucić, żeśmy w najżywośniejszych interesach kraju wtedy, gdy był czas na to, myśleć i pamiętać nie umieli. Zgadzam się zupełnie pod tym względem z p. Stapińskim i z kilku mowcami, którzy w tej sprawie przemawiali, że czas już jest skierować tę parcelację na zdrowe tory, a to nie tylko przez zarządzenia administracyjne i ustawy, ale także pośrednio przez to, jeśli się dobrej parcelacji ułatwi kredyt tańszy, niż gdzieindziej, w Banku krajowym.

Tak rozumiem wnioszek p. Stapińskiego. Pan Stapiński nie żąda wcale, aby Sejm zszedł z raz zajętego stanowiska, tylko żąda uchylenia uciążliwych formalności. Chciałbym jednak, aby te rezolucye brzmiały trochę jaśniej, chciałbym, aby to stanowisko, że Sejm nie idzie na to, aby złą parcelację popierać, było jaśniej zaznaczone. Dlatego pozwalał sobie zaproponować, aby druga rezolucya p. Stapińskiego zaczynała się od słów:

(Czyta)

„Sejm stojąc in merito na stanowisku uchwalonych przez siebie w sprawie kredytu parcelacyjnego w d. 7 listopada r. 1905 rezolucyi, poleca Wydziałowi krajowemu zbadać, czy na podstawie do-

tychczasowych doświadczeń nie byłaby pożądaną rewizya tych rezolucyi pod względem przepisanych tam formalności, i ewentualnie wnioski w tej sprawie w tej jeszcze sesyi przedłożyć“.

Jestem pewny, że p. Stapiński jako wiceprezes Koła polskiego i jako przewodniczący jednego ze stronnictw narodowych, czuje cały ciężar współodpowiedzialności za naszą politykę ekonomiczną w kraju, że uznaje, że zły parcelacyi popierać nie należy i przyjęcie, jestem pewny — proponowany przezemnie dodatek. A z tym dodatkiem ja jego rezolucye przyjmuję.

Z kolei przechodzę do uwag p. Stojalowskiego. Za dalekoby mnie zaprowadziło wchodząc w polemikę z szanownym mowcą. Zresztą wyrezyli mnie pod tym względem poprzedni mowcy a między innymi w tak świetny sposób ostatni mowca p. Kozłowski. Muszę tylko zwrócić uwagę na to, że jeżeli p. Stojalowski zaczął od bardzo dawnych czasów, od Starego Testamentu a dłużej się zatrzymał na wiekach średnich, jeżeli się powoływał na kanony soboru trydenckiego przeciw lichwie, to ja przypominę inne kanony tego soboru. Pamiętam zupełnie dobrze jeden kanon, który brzmi: *si quis ex clericis comam capilapserit, anathema sit*. Przecież te kanony należą do zażytków archeologicznych, do starych pomników umysłowości tych śmiesznych i pustych wieków. Jeżeli szanowny ksiądz prętał powoływać się na stare bardzo teorye, wynikające z tych kanonów, że każdy procent jest lichwą, to muszę przypomnieć jednego z bardzo poważnych pisarzy kościelnych z 16 wieku, Jezuitę hiszpańskiego zdaje mi się nazwiskiem Mariano...

(P. Stojalowski. Jezuici bronili lichwy).

który powiedział, że wprawdzie pieniądz jest martwy i rozrodzić się nie może, ale jeśli ktoś za pożyczonego dukata kupi sobie barany, to dochowa się z nich przychowku. Słuszna więc rzecz, by się częścią dochodów z tego przychowku podzielił z tym, co mu pieniędzy pożyczył.

Zgadzam się natomiast w zupełności na ostatnią część wywodów ks. Stojalowskiego, gdzie z takim ciepłem brał w obronę te klasy, któremi się także zajmowali pp. Leo i Górski. Jednak co do rezolucyi proponowanej przez szanownego

posła, jestem doprawdy w niemałym kłopotcie, mojem zdaniem ona do tej dyskusyi nie należy. Sam wnioskodawca czuć to musiał. Na dowód podnoszę jeden szczegół.

Gdy p. Stojalowski stawiał tę rezolucyę, apelował o jej przyjęcie nie do mnie, jako do sprawozdawcy, tylko do p. Lea. Mógł to uczynić, albo dlatego, że miał do tego posła szczególniejsze zaufanie, albo też z innych powodów. Jestem pewny, że z innych powodów, mianowicie z tych, że p. Leo jest z mocy układu stronnictw przewodniczącym komisji bankowej, czyli że p. Stojalowski czuł, że rezolucya ta należy wprawdzie do rzędu spraw, które załatwia komisya bankowa, ale do spraw Banku krajowego bezpośrednio nie należy. Nie wypowiadam pod tym względem swego zdania, zostawiam to rozstrzygnięciu Wysokiej Izby. Zdaje mi się jednak, że byłoby najodpowiedniejszym odesłać rezolucyę p. Stojalowskiego do komisji bankowej, która przy sposobności dyskusyi nad sprawą spółek oszczędnościowych, pożyczkowych i patronatu ją uwzględni i z pewnością jeszcze w tym roku będzie mogła być uchwaloną. Na tem sprawa na pewno nie ucierpi, zaś Bank krajowy z Patronatem spółek oszczędnościowych i pożyczkowych pozostaje teraz w stosunkach kredytowych i depozytowych. Zresztą wpływu nie ma.

Na zakończenie przemówienia muszę się jeszcze zwrócić z prośbą do wszystkich mowców, którzy pod adresem Banku krajowego stawiali daleko idące postulaty. Muszę zwrócić uwagę i prosić, aby przy oczekiwaniu uwzględniania tych postulatów, zdobyli się na znacznieszą cierpliwość, aby chcieli uwzględnić trudne położenie na targu pieniężnym i to, że Bank taki, jak krajowy jest skomplikowaną instytucyą, bo jest zarazem instytucyą emisyjną a jako taka nie może wchodzić w żadne interesa, pociągające za sobą ryzyko i narazić przez to na szwank zaufania do siebie, ale dbać musi o jedno przedewszystkiem, jak to słusznie podniósł p. Loewenstein, o płynność swoich kapitałów.

Na tem kończę i proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisji.

(Brawa).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Hupka** (czyta):

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym za r. 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Ponieważ w dyskusji ogólnej mówiłem dość szeroko o zasadniczych zapatrzywaniach na sprawy finansowe, dlatego musiałem zarezerwować sobie krytykę nad sprawozdaniem Wydziału krajowego i komisji bankowej o działalności Banku krajowego do dyskusji szczegółowej.

Poleca nam komisya przyjęcie całego sprawozdania Wydziału krajowego do wiadomości. Otóż proszę Panów, mybyśmy to tylko mogli uczynić na zaufanie i wiarę p. Hupki i reszty kolegów z komisji bankowej, bo z samego sprawozdania komisyjnego i z tego, co nam Wydział krajowy przedkłada, jest bardzo trudno nabrać wyobrażenia, w jaki sposób cała działalność Banku krajowego była prowadzoną. Sama komisya mówi przy końcu swoich wywodów, że ona to wszystko zaleca w zaufaniu do sprawozdania komisji rewizyjnej. Widocznie więc sama komisya bankowa nie mogła tak szczegółowo i gruntownie zbadać wszystkich działów czynności Banku krajowego. Muszę przecież wytknąć komisji bankowej, że w swem sprawozdaniu nie liczyła się z tem, że przecież w Sejmie zasiada wielka liczba posłów, którzy dopiero do tej Izby weszli a komisya bankowa zbywa nas tem, że się odwołuje na to, co było w poprzednich latach i sprawozdaniach. Któż to może studyować, jeżeli dopiero do Sejmu wszedł? Należało przynajmniej rzucić jakiś krótki pogląd na działalność Banku a tego niema

Przedewszystkiem chodzi o jedną rzecz, której dotknął p. Loewenstein w dyskusji ogólnej i chwalił Bank krajowy za to, że utrzymał kurs swoich papierów w czasie bardzo trudnym. W tem sprawozdaniu jednakże widzę, że ta pochwała nie jest tak bardzo słuszną i że komisya może słusznie to przyjęcie do wiadomości sprawozdania z działalności Banku takimi bardzo wątpliwego znaczenia frazesami pokrywa.

Powiada sprawozdanie, że Bank lepiej dbał o kursa własnych papierów niż

inne emitujące instytucje krajowe, których emisje pozbawione należytej opieki na targu pieniężnym mocno ucierpiały.

Dla każdego, który nie jest jak p. Loewenstein z zawodu finansistą i bankowcem, te frazesy są bardzo niezrozumiałe. Co to jest ta opieka na targu, która sprawiła, że te papiery się utrzymały? Starałem się tę rzecz zbadać i o ile mogłem zrozumieć i wnikać w tę bardzo zajmującą naukę finansowości i skarbowości, która zdaniem mojem oparta jest przede wszystkim na samych fikcjach i podejrzanych sztuczkiach, — to ta opieka na targu jest bardzo kosztowną a dla wszystkich bankowców bardzo pożądaną.

Bo jak się zaczęła na targu papierami opiekować, robią naturalnie kolosalne interesy, ja się nie dziwię, że p. Loewenstein się zachwycił, bo należał do opiekunów na targu, a opieka taka dla opiekunów jest bardzo korzystna.

Że to przypuszczenie jest słuszne wskazuje ustęp, który powiada, że „sprzedaż efektów w roku sprawozdawczym przyniosła 2,021.583 koron i coś tam halerzy mniej“ a dlatego mniej, bo ci opiekunowie zbrali na targu wiedeńskim to do własnej kieszeni.

Ostatecznie nie ma innego wyjścia, jak zgodzić się na wniosek komisji bankowej — otwarcie mówię na wiarę i w zaufaniu do komisji bankowej, nie zaś z tego przekonania, że czynności banku krajowego, jak je komisya bankowa i Wydziału krajowego przedstawia, mogły to zaufanie w nas budzić, dlatego, że z tych kilku rzeczy, które podniosłem, pokazuje się, że te operacje mogą być kosztowne i nie takie, by się na nie można zgodzić.

Ponieważ jestem przy tym punkcie, muszę na zakończenie poruszyć jedną sprawę, o której mówił p. Loewenstein. Otóż wyrażam zdumienie, że obronę swego banku krajowego tak dalece posunął, że nie wiem czy rozważnie zarzucił Tow. Kred. ziemskiemu, że ono opieki swych papierów na targu nie pilnuje i stąd kurs papierów doznaje zniżki.

O ile czytałem sprawozdanie, a starałem się dosłownie zapamiętać słowa przemówienia p. Loewensteina — powiedział mianowicie, że to może robić wrażenie, jakby Tow. Kred. Ziem. nie miało odpowiednich funduszy, by podtrzymać kurs swoich papierów. Dziwiłem się, jak po tem wszystkim prawica i konserwatyści, którzy przecie w Tow

Kred. Ziemsk. są interesowani, mogli się tak zachwycać słowami p. Loewensteina, bo skoro rzucał frazesy które bez wątpienia mogą szkodliwie oddziaływać na kurs papierów Tow. Kred. Ziemsk. i podnosił, że to towarzystwo niema odpowiednich funduszy na opłacanie swoich meklorów — to zdaje mi się wcale do podniesienia kursu tych papierów się nie przyczynił i pod tym względem mowa jego mogła rzeczywiście przynieść stratę wielką krajowi a w szczególności Tow. Kred. Ziemskiemu.

A kładę na to tem większy nacisk, że p. Loewenstein widział wielkie niebezpieczeństwo w tem, co ja tu mówiłem. — Z mojego przemówienia żadna szkoda dla kraju nie wyniknie i na bieg interesów finansowych nie wpłynie, podczas gdy uwagi p. Loewensteina, choć osłonięte w krótkie i ostrożne frazesy, mogą zaszkodzić bardzo instytucji kredytowej najpotężniejszej, najlepszej i najpewniejszej: Tow. Kred. Ziem.

Po tych zastrzeżeniach zwracam się w końcu do komisji bankowej z prośbą, by na przyszły raz w sprawozdaniu swoim nie była taką skąpą, by dawała dokładniejsze sprawozdanie o wszystkich czynnościach i interesach Banku krajowego i oświadczam, że obecnie za 1-szym punktem głosić będę.

Marszałek. Czy do wniosku 1-go żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, dyskusya zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka**.
Wysoka Izbo!

Ja muszę choć w kilku słowach odpowiedzieć na zarzuty tu podniesione: otóż muszę zwrócić uwagę p. ks. Stojalowskiego, że nie po raz pierwszy jestem sprawozdawcą komisji bankowej

(P. ks. **Stojalowski**. „ja to wiem!“)

i że w poprzednim sprawozdaniu pisałem o tem wszystkiem, o dziale hipotecznym, o pożyczkach na realności miejskie, o popieraniu przemysłu, powtarzanie więc tego samego w sprawozdaniu obecnem uważałem za niepotrzebne i zbyteczne.

(P. ks. **Stojalowski**. „ale pierwsza sesya sejmowa!“)

Przytem i rzecz druga: muszę objaśnić ks. Stojalowskiego, że sprawozdanie komisji bankowej nie jest sprawozdaniem

o Banku krajowym tylko o sprawozdaniu Wydziału krajowego w tym przedmiocie. Komisya bankowa ma przedłożone tylko sprawozdanie Wydziału krajowego a niema prawa wglądać w rachunki Banku, otwierać kasy i przeglądać portfel wkslowy

(P. ks. **Stojalowski**. „to bardzo źle“)

i nawet by na to czasu nie wystarczyło, toby było pracą ponad siły, sejm musiałby trwać pół roku a sprawozdanie trzebaby przygotowywać miesiąc przy pomocy buchalteryi — komisya bankowa opierać się musi na sprawozdaniach komisji rewizyjnej.

Zwracam uwagę, że powtarzanie tego, co jest zawartem w sprawozdaniu Wydziału krajowego, byłoby tylko marnowaniem czasu, papieru i druku.

Ja nie jestem zwolennikiem długich sprawozdań, bo długie sprawozdania i takie, które są parafrazą sprawozdań Wydziału, odstraszaają tylko posłów od czytania i utrudniają orientacyę w najważniejszych sprawach.

Marszałek. Przystępujemy obecnie do głosowania. Kto przyjmuje pierwszy wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta.*)

Sejm udziela Dyrekcji Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia r. 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje drugi wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie trzeciego wniosku.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta.*)

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcją Banku krajowego postarał się jak najrychlej o taką zmianę przepisów i urządzeń Banku krajowego, któraby ułatwiła właścicielom gospodarstw rolnych korzystanie z długoterminowego kredytu hipotecznego, w szczególności przy użyciu też stosownego pośrednictwa spółek oszczędności i pożyczek.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Kędzior. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kędzior.

P. Kędzior. Wysoka Izbo!

Świetna mowa pana dyrektora Milewskiego, wypowiedziana z wysokich koturnów, zniewala mnie do poczynienia kilku uwag, o ile dotyczyła ona udzielania kredytu hipotecznego dla włościan.

Przedewszystkiem co do admonicyi wystosowanej do młodych posłów, pozwolę sobie podnieść, że wprawdzie jako poseł jestem rzeczywiście 7 czy 8-o miesięcznym niemowlęciem, ale jestem już starym urzędnikiem Wydziału krajowego, jako taki znam genezę Banku krajowego i jego rozwój, a nawet w r. 1884 przez pewien czas referowałem sprawy Banku krajowego, gdy Wydział krajowy przyjmował pierwszych urzędników tego banku.

Otóż uchwały sejmowe z r. 1878 wyraźnie wskazują jako cel Banku krajowego kredyt hipoteczny włościański. To samo wynika także z dyskusyi, przeprowadzonej w Sejmie przy otwarciu Banku krajowego. Naturalna rzecz, że Sejm nie potrzebował stwarzać wówczas osobnej instytucyi kredytowej dla większej własności, bo ta własność miała swój znakomity zakład kredytowy ziemski.

Tymczasem myśl tę spaczono, a spaczył ją przedewszystkiem geniusz finansowy, importowany z Warszawy, o którym, gdy przyjeżdżał do Galicyi, pomyślano w „Czasie“ prawie codzienne biuletyny.

I co się pokazało? Nascitur ridiculus mus. Ten wielki geniusz finansowy postawił maksymę, ażeby ani jednego centa nie uronić z jednomilionowej dotacyi banku, to znaczy nic nie robić dla przemysłu, nic dla ekonomicznego podniesienia kraju.

Przy takiej maksymie najlepiej byłoby umieścić dotacyę bankową w kasie oszczędności na procent, bo wtedy nieby się nie uroniło z dotacyi Banku, a dotacya zwiększałaby się przez przyrost procentów.

(Głos: „to był Wrotnowski“!)

Nomina sunt odiosa.

I pokazało się, że jeden z naszych galicyjskich suplentów gimnazjalnych „jołop galicyjski“, bo takie geniusze na-

zywają nas „jołopami galicyjskimi“ i pouczają nas, poprowadził lepiej interesy Banku, aniżeli wzmiankowany wielki finansista. Ciekawa tylko rzecz, że ci genialni ludzie w dziale melioracyi już nas nie pouczają — lecz przyjeżdżają z Warszawy i proszą o przyjęcie na praktykę do biura melioracyjnego, by mogli później swe doświadczenia w Królestwie spożytkować.

Otóż ten wspomniany geniusz finansowy wydał w r. 1884 takie przepisy o udzielaniu pożyczek hipotecznych dla włościan, że włościanie nie mają prawa do uzyskania pożyczek bezpośrednio z Banku krajowego, lecz za pośrednictwem zastępstw banku, wskutek czego oprócz wpisowego (w wysokości unormowanej dla większych właścicieli) mieli płacić 1% w stosunku do wysokości pożyczki tym zastępstwom powiatowym, a jako dodatek na administracyę $\frac{3}{8}\%$.

Otóż bank minął się ze swoim zadaniem co do udzielania pożyczek hipotecznych dla włościan, bo nie umożliwił im bezpośredniego korzystania z tego kredytu, tylko ustanowił osobne zastępstwa, a wiadoma rzecz, co znaczą te zastępstwa: chłop przyjdzie do biura, wyrzuca się go, kilka razy on wraca i musi się opłacać. A przecież musi on uiszczać zastępstwom Banku jeden procent na administracyę, podczas gdy wedle pierwotnej intencji Sejmu miała być postanowioną ta instytucya wyłącznie dla włościan.

Dlatego też i rezultat jest nie bardzo pomyslny, bo suma wszystkich pożyczek hipotecznych włościańskich wynosi zaledwie $12\frac{1}{2}\%$.

Dalej wspomniał p. Milewski, że bank nie robi włościanom trudności. Otóż te trudności stworzono przedewszystkiem w przepisach wydanych przez bank, gdyż pozwolono włościanom znosić się bezpośrednio z Dyrekcją banku i zmuszono włościan do płacenia oprócz 1% prowizyi dla zastępstw, $\frac{3}{8}\%$ na administracyę (według przepisów z r. 1884) t. j. $\frac{1}{4}\%$ więcej, aniżeli przy pożyczkach bezpośrednio udzielanych.

W prywatnej rozmowie pan referent zwrócił mi uwagę, że jeszcze więcejby włościanina kosztowało, gdyby wprost znosił się z dyrekcją banku, bo musiałby jeździć do Lwowa. Nie rozumiem, dla czego te jazdy miałyby być potrzebne. Wszak w biurze melioracyjnem mamy

rodzaj oddziału hipotecznego, który udziela pożyczek bezprocentowych na drenowanie, a żaden właściciel nie potrzebuje osobiście interweniować, bo np. p. prezydent Doliński drenuje już 2 lata za udzieloną mu przez to biuro bezprocentową pożyczkę, ja zaś go dopiero teraz podczas obrad Wysokiego Sejmu poznałem. Tak samo można urządzić kredyt hipoteczny dla włościan, by nie obciążać go niepotrzebnie wyższymi kosztami administracyi i nie utrudniać udzielenia kredytu przez zastępstwa powiatowe.

Dalej co do szacowania i niebezpieczeństwa dawania pożyczek na grunta włościańskie, muszę zwrócić uwagę na to, że inaczej trzeba oceniać wartość gruntów włościańskich, aniżeli gruntów dworskich; bo przecież włościanin nie liczy sobie roboty i jeżeli ma z morga 80 czy 100 korcy kartofli, to przy dzisiejszej cenie 2 guldenów, za korzec ma 200 guldenów dochodu, podczas gdy obszar dworski po strąceniu kosztów robocizny ma tylko połowę tego. Dlatego może bank zrobić smutne doświadczenia przy udzielaniu pożyczek na większe majątki, ale przy gospodarstwach włościańskich — zdaje mi się — taki zawód go nie spotka, i sędzę, że kwota przyjęta ogólnie 200 guldenów za morg jest za niska.

(P. **Bojko**. Bardzo niska!)

Wszakże Wydział krajowy płaci przy wykupnie gruntów dla publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych na Powiślu po 800, 900 i 1000 guldenów! Przez takie niskie szacowanie gruntów utrudnia się włościaninowi kupowanie ziemi, bo jeżeli on płaci 800 guldenów za morg a dostaje pożyczki tylko 100 guldenów z Banku, to kupno ziemi jest dla niego wprost niemożliwe.

Dalej była tu wzmianka o interwencji społeczeństwa. Całkiem słuszna jest uwaga, że przy parcelacyi majątków oprócz kupującego i sprzedającego powinno się także uwzględnić interesy społeczeństwa. Otóż zdaje mi się, że wszyscy włościanie pragną tego i proszą o to, tylko że Bank krajowy i społeczeństwo nie interweniuje. My prosimy, ażeby społeczeństwo interweniowało, a tu niema ani banku ani społeczeństwa.

Proszę, zobaczcie tylko Panowie, w jak dziki sposób parceluje się majątki, nie uwzględniając ani rozmieszczenia budynków, ani dróg, ani rowów. Otóż potrzeba przedewszystkiem wziąć inżyniera

kultury, któryby zniwelował, wytyczył sieć dróg i rowów, tudzież parcele budowlane, żeby założyć porządną osadę. To należy do zakresu działania biura melioracyjnego, ale dotychczas nikt do nas się o to nie zgłosił.

Co do krytyki p. dyrektora Zgórskiego, to jak wspomniałem, były suplent gimnazyalny okazał się lepszym finansistą niż importowany geniusz. Może on mieć swoje wady, ale to trzeba podnieść, że jeżeli teraz utworzono fundusz inwestycyjny 5-milionowy — ale jeszcze tych 5 milionów niema — to jest to zasługą dyrektora Zgórskiego, który w czasie swego urzędowania uciułał te pieniądze, które teraz mogą się stać podstawą funduszu inwestycyjnego.

(*Brawa i oklaski*).

P. Milewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Milewski.

P. Milewski. Wysoka Izbo!

Zwrócono mi uwagę, że ciągnąca się już trzeci dzień debata o Banku krajowym robi wrażenie na zewnątrz takie, jakgdyby wogóle dyskutowano tylko o tem, czy Bank ma dawać włościanom pożyczki hipoteczne czy nie ma ich dawać. Tymczasem od samego początku do dziś Bank tę czynność udzielania hipotecznego kredytu dla włościan prowadził, tak że bynajmniej nie stoi na porządku dziennym kwestya dawania tego kredytu, a tylko zwróciły się zarzuty przeciw kilku punktom, co do których uważam za mój obowiązek te rzeczy sprostować względnie wyjaśnić. Już na przeszłym posiedzeniu, zdaje się wobec całej Izby podałem cyfry wykazujące, jaki procent zgłoszeń włościańskich a jaki procent w innych działach hipotecznego kredytu został uwzględniony lub też nie uwzględniony,

(P. ks. **Stojalowski**. 49%!)

— i przypominam te cyfry, że najwięcej zostało uwzględnionych podań włościańskich, najwięcej zaś odrzucono podań z większej własności

(P. ks. **Sfojałowski**. 63%).

To w każdym razie stwierdza fakt, że niema tutaj bynajmniej predylekcyi dla jakiegokolwiek kategorii pożyczek, lecz że na podstawach obiektywnych zostaje pożyczka przyznana lub odmawiana.

Drugim zaczepionym punktem — nie przez p. Kędziora, lecz przez kogo

innego — jest rzekomo powolne załatwianie podań. Ja na to mogę odpowiedzieć statystyką ostatecznego posiedzenia dyrekcji, jakie się odbyło. Z przedłożonych podań włościańskich, które tego dnia przyszły do zatwierdzenia — było to posiedzenie z dnia 24. — najdawniejsze podanie było z 4 września, żadnego dawniejszego nie było. Nie chcę Szanownej Izby trudzić cyframi poszczególnymi — mam całą tę statystykę tu zestawioną. Już p. Moysa zwrócił uwagę na to, że zdarzały się wypadki przy podaniach hipotecznych, że przyszedł włościanin do zastępstwa, przysłał akta, te akta nie były zupełne, musiały wrócić do uzupełnienia — i właśnie ci panowie, którzy znają stosunki między włościanstwem, wiedzą, że chociaż zastępstwo wysłała uwiadomienie do włościanina, żeby przedłożył akta, przecież te akta niezawsze w odpowiednim terminie przedkładane bywają. Ja nie wiem, czy to jest praktyczna, dobra dla ludu polityka, żeby zamiast wyjaśniać rzecz zrzucać winę na zastępstwa czy dyrekcję Banku a przecież i dyrekcya służy cyframi, przecież macie Panowie także radę nadzorczą przez Sejm wybraną i komisję rewizyjną i komisję bankową, nie mają one żadnych sekretów wszystkie cyfry stoją do dyspozycji i Panowie przekonaliby się, że tam zaległości i spóźnionych załatwień niema.

P. Kędzior zaczął organizację zastępstw i powiedział, że bezpośredni stosunek byłby lepszy.

Ja przestrzegam, że wtedy zamiast zastępstw p. Kędzior bardzo łatwo zapędzi całe włościanstwo w ręce pośredników, którzy nie jak zastępstwa za ustawową taksę, lecz za dowolnie umówione wynagrodzenie będą załatwiali te interesa.

(Głosy. To prawda!)

— tak że nie wiem czy —

(Głos. Faktorów bank nie przyjmuje)

Ale włościanin przysłał podanie, które mu napisze pokątny doradca. Mieliśmy te fakta, że faktorzy zaczęli objeżdżać powiaty i namawiać włościan do pożyczek i dopiero zastępstwa zwróciły uwagę na to, że takie operowanie ma na celu wciągnięcie włościanina w obdłużenie. Istnieje 74 zastępstw, to instytucje ludzkie, nie każde zastępstwo będzie zastępowało z nadzwyczajną zdolnością, lecz żeby dochodziło do tego, żeby w Izbie mówiono, iż zastępstwa wyzyskują włościan, przeciw takim wyrażeniom i zarzutom ja z największą stanowczością zaprotestować muszę.

Panowie, którzy znają i moją pracę w kraju i stosunki wiedzą, że mnie z zastępstwami nie osobiście nie łączyło, lecz widzę tyle dobrej woli w nich, że uważam to za nieuzasadnione, żeby takie zarzuty przeciw 74 zastępstwom powstawały, które przecież ulegają rewizji Związku, banku i w gronie kierowników swoich liczą ludzi najrzetelniejszych obywatelskiej pracy. Zastępstwa mają stałą taksę i możecie Panowie apelować do Wydziału krajowego, czy ta taksa jest odpowiednią czy nie, ale nie wymagajcie, aby zastępstwa, instytucje prywatno-gospodarcze, pewne czynności objęły za darmo; tego Bank krajowy rozkazać nie może i tego Panowie od zastępstw wymagać nie możecie; to są ludzie, którzy dla pewnych celów gospodarczych założyli swą instytucję, mają do opłaty lokal, urzędników i trudno, żeby przyjęli za zasadę, że pośrednictwo w pożyczkach włościańskich będą załatwiali za darmo.

I czyż tylko włościanin jest na pośrednictwo tych zastępstw skazany? P. Kędzior wie dobrze, że tak samo weksle z prowincyi bez względu na to czy należą do wielkiego kupca, czy wielkiego właściciela, czy do wielkiego lub małego przemysłowca czy do włościanina, nie mogą być podane bezpośrednio do Banku tylko za pośrednictwem zastępstw, — a więc jeżeli chodzi o udział zastępstw we wszystkich lokalnych sprawach, to proszę dla powagi dyskusyi nie stawiać tej rzeczy tak, jakby tylko wyjątkowo włościanie byli skazani na korzystanie z jakiegoś pośredniego ogniwa, a nikt inny.

Z całym sercem przyłączam się do słów uznania dla p. Dyrektora Zgórskiego, które p. Kędzior wypowiedział, i starałem się we wszystkich stosunkach jego rzeczywiście bardzo wielkie zasługi wobec tej instytucji podkreślić, ale jedną z największych zasług jego jest to, że nie puścił się na biurokratyczny system tworzenia filii Banku krajowego, któreby dochody Banku zupełnie zjadały i nie dozwalały ani na utworzenie rezerw, ani na pomnożenie kapitału, ani na uzbieranie dochodów, tylko utworzył całą sieć zastępstw, o których podnoszenie wydatności i administracyjnej pracy i on się starał i Bank krajowy się starał, i dlatego jedynie słuszne jest to, że one występują z oceną lokalnych potrzeb kredytowych i tak samo przysyłając weksle jak podania hipoteczne nietylko włościan

lecz i innych petentów opinię swoją dołączają.

Co do wysokości opłat, to p. Kędzior nie był łaskaw uwzględnić tego, co jest faktem i to notorycznym, że opłata dawniejsza, jeżeli była wyższa, przy pożyczkach hipotecznych włościańskich, to została zrównana z opłatą hipoteczną w innych działach, a że ta rzecz została na przeszłej sesji zakomunikowaną Sejmowi, nie potrzebuję więc dalej w to wchodzić.

Ponownie poruszono kwestyę szacunku gruntów włościańskich. Proszę Panów, jeden z największych ekonomistów niemieckich Schäffle powiedział, że rolnictwo upada nie z braku kredytu tylko z braku kapitału. Ja pytam się tych Panów, którzy tu występują w tej roli, że im specjalnie na sercu leży gospodarstwo włościańskie: czy to jest w interesie gospodarstw włościańskich, żeby podnosić granice zadłużenia gruntów włościańskich?

I proszę Panów, zjawisko, do którego dochodzi się przy zbyt niemiernym zadłużeniu gospodarstw agrarnych, możecie Panowie studyować w różnych krajach Europy, między innymi także w zaborze pruskim, gdzie przed 40 laty była mania kupowania (nie włościanie to robili tylko większa własność) z bardzo małym wkładem licząc, że przez własną pracę można przy 88% — 90% długów hipotecznych przy nadzwyczaj intensywnej gospodarce utrzymać się i powiększyć swój warsztat egzystencji i pracy.

A jakbyście Panowie przejrzeni te smutne istotnie straty ziemi w zaborze pruskim w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, to Panowiebyście się przekonali, że bardzo wielki procent, to byli ci, którzy w złudnej nadziei trwałego wzrostu dochodów z ziemi kupowali obszary z małymi siłami ekonomicznymi, a z za wielkimi długami.

(P. **Stojałowski.** To były większe obszary).

Tak, to były większe obszary, a teraz przejdziemy do mniejszych obszarów.

P. Kędzior powiedział słowa: Wielka zaleta gospodarstwa włościańskiego polega w tem, że ono sobie swojej pracy nie liczy. Tak moi Panowie! Ale wskutek tego mamy granice obszaru, który włościanin posiadać może, bo z chwilą, kiedy dokupuje ziemi tyle, że sam swoją

pracą nie wystarcza i musi najać robotnika obcego, którego musi płacić przynajmniej tak samo drogo jak średnia lub wielka własność

(**Głosy.** I drożej).

a często i drożej, to wówczas występuje dla polityki kredytowej bardzo ważna rzecz. Przy własnym gospodarstwie tak małym, że włościanin ze swoją rodziną wystarczy do obrobienia, granica zadłużenia przedstawia się w tej cyfrze, ile z dochodu pozostanie, ażeby on miał dla siebie i dla rodziny utrzymanie, bo on tylko wtedy się utrzyma, jeżeli zapewni byt swej rodzinie i zapłaci procenta i amortyzację hipoteczną. A Panowie sami mówili o tem, że ta amortyzacja hipoteczna nie może się rozciągać na bardzo długie lata, tylko na krótszy okres, co podnosi ciężar corocznych spłat.

Jeżeli on jednak grunt dokupi i potrzebuje pomocy robotnika, którego musi drogo opłacić, to jego zdolność obdłużenia bynajmniej nie może być obliczana według cyfry, która może być daną z chwilą, kiedy on sam pracuje, tylko tu przychodzi ta sama restrykcja, jaka jest przy średniej i większej własności

Na kredyt nabywczy stworzył Sejm osobną instytucję — instytucję włości rentowych które idą daleko, które mogą dla tego typu iść aż do $\frac{3}{4}$ wartości tak, że tam Panowie znajdują kredyt w dostatecznej mierze.

Ostatnie zostaje twierdzenie, które poruszył p. Kędzior i które w komisji było poruszone a które jest fałszywe.

Pierwotnie, kiedy pierwsza idea w kraju poruszona była co do założenia Banku krajowego, to poruszono, że potrzeba jest zakładu dla hipotecznego kredytu włościańskiego właśnie w obec tych raważy, jakie inne instytucje kredytu hipotecznego robiły, ale to tylko w pierwszych debatach był ten jeden punkt widzenia, tylko w tych pierwszych debatach zdawało się ludziom, że istnieje tylko ta jedna potrzeba kredytowa. A już pierwszy projekt statutu Banku krajowego był ogromnem rozszerzeniem pola działania; wprowadzono kredyt hipoteczny włościański jako jeden z działów, ale nie bynajmniej jako jedyny dział, jako jeden z celów, ale nie jako jedyny cel.

I Panowie słyszeli, że p. Battaglia w tych dniach akcentował, że świadcze-

nia Banku krajowego w dziedzinie przemysłu handlu i rękodzieła jeszcze są niedostateczne i że trzeba je w tym kierunku rozszerzyć.

Dlatego uważam za mój obowiązek sprostować tę legendę, jakoby mogła wynikać z twierdzenia, że Bank krajowy był przeznaczony jedynie dla kredytu włościańskiego.

(P. **Kędzior**. Nie jedynie).

Bardzo mnie cieszy, że Pan sam prostuje to, co Pan przed chwilą w swojej mowie powiedział i wobec tego sprostowanie mogę skończyć.

(*Wesołość. Brawa, oklaski.*)

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze p. Tymot. Staruch i p. Stojalowski.

Jest wniosek zamknięcia dyskusji.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Dyskusja zamknięta. Głos ma zapisany do głosu p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**. Wysokij Sojme!

My chłopcy tu zasidajemo i peresłuchujemo się obszyrnoj dyskusji o Banku krajewim.

Koho jak koho, ale nas chłopiw obchodyt najbilsze w nynisznych czasach, szczob my mohły distaty najlechsze pożyczky w tim Banku krajewim.

Do teper dijało sia tak, szczo dla chłopiw buło riczeju duże utiażlywoju wyrobyty sobi pożyczku w Banku krajewim.

A szczo tak jest dijestno, nawedu wam, szczo z moho seła pered kilkoma litamy oden chłop staraw sia o pożyczku 260 K. Rozumijeś, musiw pered tym pifty do poserednyctwa powitowoho i tam duże sołono opłatytyś tomu poserednyctwu, ta po wsich korowodach za kilka misiaciw widpowiły jemu, szczo pożyczky ne dadut. Otże toj gospodar ne dosyt, szczo ne distaw pożyczky, ale jeszcze stratyw kilkadesiat koron, kotri musiw zapłatyty poserednyctwu powitowomu. Nazywaw sia win Ołeks Kinal z Swobody zolotoji.

Szo win potomu musiw zrobyty?

Musiw wziaty pożyczku w powitowij kasi oszczadnocy w Bereżanach, bo potrebowaw hroszej, szczoby sobi kupyty

połe, kotre mu sia dobre traflało. Ale Panowe znajete, jaki procenty pobyratut ti powitowij kasy oszczadnocy.

Otże w rezultati dijszło do toho, szczo toj gospodar w naślidok seho, szczo ne mih distaty pożyczky w Banku krajewim, musiw za dwa lita sprodaty połe, kotre kupyw i szcze dołożyty, szczoby zapłatyty dowh w powitowij kasi oszczadnocy w Bereżanach.

Dalsze muszuzamityty, szczo my selany ne možemo w nynisznych czasach distaty w Banku krajewim pożyczok hipotecznych dowhoterminowych, teper koły obszary dwirski zaczynajut ity w dołynu, szczo jest dla nas chłopiw ricz potiszna, szczo 450 obszariw zhołosyłoś do parcelaciji.

W naślidok toho musiat selany ity po pożyczky do powitowych kas oszczadnocy, a w odnin mistoczku w Hałyczyni wschidnij jest aź 17 takych kas żydiwskich, a ne ma ani odnoji chrystijańskoj.

A ja wam Panowe skažu z praktyki, szczo ti kasy roblat po małych mistach, ony pożyczajut łysz na korotkij termin i berut wysoki procenty, (nawit 8%), a koły chłop ne zapłatyt perszoji raty, to czyślat perewołoky. Z toho wychodyt, szczo selany płatiat 20% do 30%. Win prynese perszu ratu i płatyt za 3 misiaci, a żyd znów bere 8% i 4 razy po 8% bere.

P. Milewskij skazaw, szczo Bank krajewij ne jest specyjalno Bankom dla chłopiw.

Taź sprawozdanie wykazuje, szczo ledwo 12% selany distały pożyczok, a chto resztu distaw?

Bilsza posiłist!

A precin to ne nazywaje sia Bank bilszoji posiłosty, łysz Bank krajewij, otże maw na ciły pidnesty chłopsku posiłist.

My znajemo, szczo perewažno obszary dwirski pożyczky distały, a chłopcy starałyś i pożyczky ne distały.

Wsi Panowe musyty przyznaty, szczo pożyczka skora, jesły sia chłopowy trafyt korystne kupno, prynese koryst.

Ja z praktyki nawedu Wam chłopiw, kotri pry parcelaciji mohły skoro distaty hroszej, kupyły gruntiw za 10.000 flor. a nyny ti grunta wartajut 100.000 flor.

Dla toho muszu sia sprotywyty na-

wedeniu otea Senyka, szczo chłop wskris papperu pidpisywaw weksli.

Dostojnyj Otcze! nyni nema tych chłopiw, szczo by ony chrestykamy pidpisywały weksli, win znaje, szczo znaczyt weksel a jesły chłop woźme na weksel hroszi, to jota w jotu na czas zapłaty.

Dalsze zrobyw p. Kozłowski uwa- hu, szczo dwory parceluje sia i treba, szczo by Bank krajewyj duże ostorožno pry parcelacyi postupowaw i nawiw, szczo pišla istorji wsi dwory wo wschidnij Hałyeczyni były własnostej szlachty polskoji.

Otże ja muszu zaznaczyty, szczo p. Kozłowski istorji abo uczyw sia i zabuw, abo lychu czytaw. My znajemo z istorji, szczo ne dast sia zapereczyty, szczo dobra na Rusi perejşły do ruk szlachty abo na dorozu hrabiży, abo w toj sposib, szczo szlachta na Rusi perejşła na lattyńskij obrjad i spolszczyła i z tym perejşły ti dobra na szlachu polsku, my znajemo z istorji, szczo 600 szlachty na Rusi perejşło na lattyńskij obrjad.

Z seho ne można wnosyty, szczo to własnist polska z dida pradida i szczo jeju może odidyczyty lysz chłop polskij.

Ja ne jeśćm protywnyj narodowy polskomu, ja lublu narid polskij i poważaju. I my chłopu ruski czy polski pohodymo sia, szczo by my ino hroszi mały, szczo by ti grunta ne iszły w czużi ruki, bo teper jest 500 dworow w czużych rukach. A czyto ruski czy polski chłopu my umijem tak postupaty z zemleju, szczo i my budemo mały korysty i Wam chliba z nej daśmo.

Ne tak świtło przedstawluješ taja parcelacja, jak Wy sobi jeju przedstaw lajete. Ja možu nawesty kilka obszariw dwirskich wo wschidnij Hałyeczyni, kotri rozprodały grunta Mazuram sprowadżonym z zachidnoji Hałyeczyny, hde nyni ti bidni Mazury znachodiat sia w strasz- nij nużdi.

Takij p. Nartowskij rozprodaw fil- warok bidnym Mazuram po 400 fl. za morg moczarowoho gruntu. Proszu sia podywyty, ony znachodiat sia teper w takij nużdi, szczo ony w dykij Azji w takijbyś ne znajşły, bo fajnyj p. Nar- towskij „były powstaniec polski“ wy- zyskaw ich.

Abo w Zelenij. Tam żyd i polak szlachtycz, rozprodaw pola i lisy, praw-

dywu pustyniu Mazuram. To aż za serce mene chapało, szczo wyzyskaw swoi do- bra polskij szlachtycz na krywdu pol- skych chłopiw.

Otże Panowe! pry tij parcelacyi ne tak ide, jak w żytiu.

Chotiaj mazurskij chłop je sprowa- dżenyj, to i jeho wyzyskały. A tohdy prychoły ony do mene i pytały sia, jak- kij sposib znajty, szczo by wtoczy z toi attenincyi, i skazały, szczo by sprodały o połowynu mense, szczo by mohły wtikaty. I dijstno ja jeśćm za tym, szczo by bank krajewyj obnymaw tuju parcelacyju, szczo by ne diła sia spekulacya.

Skažu Wam, Panowe, szczo znaczyt skora pożyczka.

W odnim seli pryjšow do chłopiw didycz i skazaw: „Ja maju dwir na spro- daż, kupit i rozparcelujete meże sebe“.

Ony chotily kupyty, ale ne mały czym zapłatyty. Tak win sprowadyw ad- wokata aż z Krakowa, sprodaw jemu za 120.000 zł., a win zarobyw 84.000 zł. Ko- lbyby selany mohły distaty skoru pożycz- ku, jakby ony znały, szczo możut distaty 80.000 albo 100.000 w Banku krajewim, toby selo dało poruku, a chłop je dobryj, i pokazało sia, szczo chłop umije raty płatyty, tak kupylyby ony dwir, rozpar- celowalyby i ne dałyby tych 84.000 złr. spekulantom.

Prychodžu teper do twerdżenia p. Kozłowskoho, szczo „od wiek wieków ta ziemia była polska“.

Ja muszu wyskazaty pohlad, szczo wid wiecznych wikiw, jak istorija wyka- zuje, ta zemla buła nasza ruska, a jak piszła do ruk inszych, to i brat Polak musyt przyznaty, szczo perszeństwo majut miscewi ludy, a jak pryjde Mazur, to je- ho pryjmemo, jak naszoho.

Tylko jabym maw skazaty p. Ko- złowskiemu,

(Głosy między Ruinami: Tak, tak)

szczo nihto inszyj, jak win, kynuw kist' nezhody, to win objichaw wsi wschidni powity, kynuw nas na sebe, brata na bra- ta, de sia teper żrut żinka z muzykom i brat z bratom ne może sia pohodyty. Win kinuw nas na sebe, a znajete toto dłaczo, win skazaw, szczo „chłop z chłopem, Mazur z Rusinem będą się żarli, a my będziemy z tego korzystać!“. To buło jeho cięjeju, to win zrobyw.

Pane Kozłowskyj, jakby wy przy-
szły na schid po selach, tobyście poczuły,
szczo na was padaje proklin z ust chłopa
polskoho i ruskoho.

(**Głosy z ław ruskich:** Tak, to prawda).

Prychodžu teper do otaksowania
hruntiw pry pożyczkach chłopskich. I di-
jstno! Koly chłop chce korzystno kupyty
kawałek hruntu, a maje win 20 morgiw
pola, to jemu otaksujut' na 1000 zlr., a
połowynu 500 kydajut'. To dla chłopiw je
duże welyka utiaźlywist'.

I jabym buw za tym, szczo by lipsze
taksowaty. Chłop umije cinyty zemlu,
chłop potrafyt płatyty, otže ne potreba
mu tak cinyty. Ja tu ocinku tak traktu-
ju, szczo to dije sia naroczno, szczo by
chłop tam sia ne pchaw. Naj chłop sia
ne pchaje tam, de je pan.

I dlatoho zi stanowyska naszoho go-
spodarczoho ja tii 3 punkty popyraju i za-
jawlaju, szczo by ułekszyty chłopam po-
życzku hipoteczną w Banku krajewim,
pożyczku wekslowu, a pry otaksowaniu
hruntiw postupowaty inaksze, jak do teper,
szczo by sprawedlywsze taksowaty, szczo by
chłop mił, koly sia jemu trafilaje koryst-
no kupyty kawałek zemli, jeho nabuty.
Bo zemla, jak jakyjś peredbesidnyk ska-
zaw—je warsztat, ale chłopskim war-
sztat, a na žal nyini neuprawnieni i ne
poklykani na toj zemli pracujut. Ja me-
szkaju na Podilju, a na kilkanajciat mył
kwadratowych ne ma ani odnoho didyca
a u wsich dworach polskich sydiat' szla-
chtyczy „mojżeszowogo wyznania“.

Ja ne jeśm antysemit

(**P. Stojalowski.** Szkoda),

ja jeśm prychylnykom wsich ludej, ja ne
traktuju ludej zi stanowyska perekonania
religijnoho, ale dijstno ja ne uważaju,
czy żyd czy katolyk, ja jeho poważaju,
jak je czesnyj czołowik. Ale na žal, je
mnoho spekulantiw.

Didyeci wozmiut sobi hroszi taj
trendajut sia po Lwowi i Paryżu, a żyd-
ky spekulanty, lychwiari (Wucherer) ko-
tri narabowały z chłopskoi a trocha i z
panskoj kieszeni, wziały posesēju, szczo by
widbyty sobi procenta i lychwu i wyzy-
skujut' každoho muzyka, szczo by sia zbo-
hatyty.

Na tim kińczu i zajawlaju za tym
wneskom, szczo by rozszyryty selańskij
kredyt pry pożyczkach hipotecznych i u-
lechszyty selanam wekslowyj kredyt, a

pry otaksowaniu, proszu, szczo by kraje-
wyj Bank, a potim Dyrekcyja Banku u-
wzhlanyała ti uwahy pry otaksowaniu
chłopskich hruntiw i lipsze traktowała.

Skinezywiem.

Marszałek. Z kolei zapisany do gło-
su p. Stojalowski, udzielam mu głosu.

P. Stojalowski. Wysoka Izbo.

Jeśli tak obszernie rozwinęła się
dyskusya bankowa, to tylko dlatego, że
nazbierało się właśnie z różnych stron
tyle potrzeb i zażeń przeciwko dzisiej-
szemu prowadzeniu Banku krajowego, że
musiało to nareszcie znaleźć jakiś wyraz
i upust w obecnej dyskusyi.

A przecież nie podniesiono, jak po-
wiedział prof. Milewski, kwestyi czy po-
życzki myją być udzielane włościanom,
tylko właśnie omawiano w tej dyskusyi
obszernie i gruntownie to, co przynaj-
mniej przez 10 lat, jak nie więcej, już
w tej Izdzie ciągle się traktuje, a miano-
wicie, ażeby te pożyczki były włościa-
nom udzielane w sposób łatwiejszy i ko-
rzystniejszy jak dotychczas i oczywiście
w większej ilości.

Ja nie podzielam zapatrywania p.
Kędziora i owszem muszę przyznać, że
jestem całkiem odmiennego zdania, ani-
żeli p. Kędzior — co do 2 historycznych
dyrekcyj w Banku krajowym, tem bar-
dziej, że zasadniczo jestem przeciwny te-
mu, ażeby ktoś, jeśli przyjdzie z Warsza-
wy i pracuje w Galicyi, poczytywany
miał być za obcego.

(**P. Kędzior.** Nie mówiłem tego).

Ale użyłeś pan takiego frazesu i wyra-
żenia, nazywając go „jakimś mędrcom
z Warszawy“. — Aby potrzebował oso-
bnego patentu na to, ażeby tu pracować.

Ja pamiętam obie dyrekcyje i dlato-
go też nie podzielam zupełnie zapatry-
wania, iżby p. Wrotnowski, rozpoczynając
prowadzenie Banku krajowego, okazał
się „jakoś niezdolny“. Oczywiście mógł
być ostrożny, ale to nie tylko jego wina
była, ale wszyscy pchali w tym kierun-
ku, zwłaszcza co do włościaństwa. Tu
przecież nie pomagały żadne artykuły,
żadne dyskusye, ale ciągle nie tylko p.
Wrotnowski, ale i Dyrekcyja stała na tem
stanowisku, ażeby włościanom nie poma-
gać. P. Wrotnowski należał do ludzi kon-
serwatywnego kierunku i ja z nim pro-
wadziłem polemikę o inne rzeczy, bo on
był jednym z tych, którzy wówczas, o lat

30 wstecz pierwsi rzucili tym frazesem „ciemnej masy w Galicyi“.

I to jest frazes p. Wrotnowskiego; ja z tym frazesem wojowałem. Mówię, że był człowiekiem innych zapatrywań, ale co do prowadzenia banku nie można mu czynić tego zarzutu, jakoby ten warszawiak w jakiś niewłaściwy sposób działał.

(P. Kędzior. Nie mówiłem „w niewłaściwy“)

No, tak atakował Pan, przeciwstawiając jakiegoś Warszawiaka — mędrca naszemu suplentowi domorosłemu. Ja zdolności finansowych dyrektorowi Zgórskiemu wcale nie zaprzeczam; owszem przed kilku dniami powiedziałem, że jest on finansistą bardzo sprytnym — ale w imieniu prawdy stwierdzam, że od chwili, kiedy dyr. Zgórski wszedł do Banku, to się dla chłopów żadnych ułatwień nie zrobiło. Te wszystkie trudności, jakie miał włościanin przy pożyczkach, które były przy powstaniu Banku, te ma je i do dziś dnia.

A ta dyskusja bankowa dzisiejsza rozwinęła się tak szeroko z tego powodu, że to, co ja już dawniej w singeltona podnosiłem, to podnieśli obecnie posłowie Stefczyk, Kędzior i inni i {mnie się zdaje, że ten ogólny szturm do Banku krajowego doprowadzi do tego, o co nam idzie, tj. ażeby pożyczki dla włościan w Banku krajowym były ułatwione.

Chwalił bardzo p. prof. Milewski pomysł p. dyrektora Zgórskiego, żeby posługiwać się „Zastępstwami“, — a nie zakładać „Fili“, bo te „Filie“ wszystkoby zjadały. Ja tak głękokim finansistą nie jestem, ale muszę wskazać, że zakładane są u nas, w Galicyi i we Lwowie także rozmaite „Filie“ banków obcych, które nie obawiają się, ażeby „Filie“ te straciły, ale owszem spodziewają się po nich pewnych korzyści. Dowodem tego czeskie instytucje finansowe jak „Žiwnotenska banka“, „Slavia“ we Lwowie. Więc nie pojmuję, czem uzasadnioną była ta obawa, przez dyr. Milewskiego wypowiedziana, że zakładanie „fili“ Banku krajowego mogłoby się stać niebezpieczeństwem.

Mnie się zdaje, że wpłynęła nie ta obawa niebezpieczeństwa, ile raczej ta predylekcyja dyrektora Zgórskiego do rozmaitych Towarzystw zarobkowych. On z nich wyszedł, na nich wzrósł, on tam

się wyuczył finansowości, więc jako dawny przewodnik tych Kas zaliczkowych, celem przysporzenia im jakiegoś dochodu, zaczął się niemi posługiwać i wytworzył z nich „Zastępstwa“.

Od samego początku, jak tylko te „Zastępstwa“ wprowadzono, ja zawsze przeciwko nim występowałem i walczyłem.

Z tego powodu podzielałem też argumentację taką, jaką tu p. Loewenstein przytoczył, mówiąc o sprawach przemysłowych, że podniesienie procentu jak i utworzenie „Zastępstw“ podroży pożyczki włościan.

Z tego nie wynika jednak, i tu muszę się zastrzedz przeciw zdaniu p. prof. Milewskiego, jakobyśmy twierdzili, że w 70 kilku „Zastępstwach“ są sami ludzie nieuczciwi. Tego nikt z nas nie powiedział. Owszem uznajemy, że w tych „Zastępstwach“ są nieraz bardzo porządni ludzie, — ale trafiają się także i wyzyskiwacze. I jak chłop zgłasza się o pożyczkę do takiego „Zastępstwa“ to każą mu naprzód iść do adwokata, albo mu dają informacye nie całkiem dokładne — i dzieje się to, o czem wspominał też dyr. Milewski, że przychodzą do Banku krajowego papiery pod adresem „Zastępstwa“ i że te nie są dokładnie sporządzone. A przecież nie chłop temu winien — tylko winne chyba samo „Zastępstwo.“

Bo jeżeli Zastępstwo podało akt do Banku krajowego, a Bank krajowy znajduje, że daty nie są należycie zebrane i nie są kompletne, — to zato tylko Zastępstwo powinno być odpowiedzialne, i koszta powinno ponosić Zastępstwo, ponieważ ono powinno dać należyte informacye. Gdyby Zastępstwa należycie ze swego zadania się wywiązały, nie zasługiwałyby na te zarzuty i skargi, jakie przeciw nim zewsząd ze strony włościanstwa się podnoszą.

Dlatego żądamy, ażeby zamiast tych kas zaliczkowych, zastępstwa były oddane Kasom Raiffeisena. Otóż, jeżeli ten wniosek przejdzie, to żądania naszego włościanstwa, któreśmy przez tyle lat już podnosili, będą nareszcie uwzględnione, byłaby w takim razie nadzieja, że kredyt dla włościan będzie tańszy, przystępniejszy i dogodniejszy, niż był dotychczas.

P. dyr. Milewski musi przyznać, że nie pierwszy rok te skargi tu podnosimy, a jeżeli dziś podniesiono je z całą ener-

gią, to dlatego, że potrzeba, ażeby w Banku krajowym przeciw raz powiał jakiś przyjaźniejszy duch dla włościanstwa.

Nie mówię, że nie było pewnej życzliwości dla włościanstwa, raczej powiem że nie było zrozumienia i pojęcia interesów włościan. Któż bo tam siedzi w tym Banku krajowym? Czyż jest taki, któryby miał z chłopem kiedykolwiek jakiekolwiek stosunki. Tam wszyscy, to ludzie, którzy większą część życia swego przebyli w mieście, chłopą widzieli chyba może tylko na targowicy — ale jego interesów gospodarczych wcale nie znają. I dlatego całkiem naturalną jest rzeczą, że nie umieli się zabrać do sprawy.

Dlatego wyraziłbym jeszcze życzenie, ażeby w jakiś praktyczniejszy sposób udzielano włościanom pożyczek, ażeby w tym Banku powiał jakiś duch nowy, trochę świeżego powietrza, ażeby tam wszedł ktoś, kto się zna na przemyśle trochę więcej, aniżeli dyrektor choćby profesor lub suplent, czyli człowiek, który zna się na przemyśle tak dobrze, jak każdy inny przeciętny inteligent. Chciałbym, ażeby tam wszedł ktoś z praktycznych gospodarzy, któryby się znał na chłopskich interesach.

Posel Stefczyk, kierownik Patronatu Spółek, bardzo pożyteczną rozwijających działalność, sędzę, że nabrał praktyki w tem, jak to finansowe interesa z chłopami się załatwia. Jabym był bardzo rad, ażeby p. Stefczyk, lub ktoś inny z jego praktyką i z jego znajomością rzeczy tam się dostał, do tych podwojów Banku krajowego i miał tam jakieś słowo do powiedzenia. Dopóki tam nie będzie praktycznego człowieka — dopóty starzy dyrektorzy nie odpowiedzą naszym życzeniom.

Na tem kończę, a dalsze wywody odkładam do lepszych czasów, tem bardziej, że mojego przyjaciela finansowego, dr. Loewensteina nie ma obecnie w sali. Więc nie będę odpowiadał na niektóre jego zarzuty, zdaje mi się jednak, że spotkamy się jeszcze przy innej sposobności.

Ale jedno muszę zaznaczyć, i dać zarazem odpowiedź panu referentowi. Pan referent, odpowiadając mnie, przedstawił sprawę tak, jakobym ja na samych oparł się kanonach. A ja przeciw, przy końcu przemówienia mego oparłem się na tem, że co było dawniej (i co było

w zasadach kościoła), to najnowsza nauka potwierdziła. I — rzeczywiście, nietylko socyalni demokraci, ale wszyscy ludzie, którzy studują dziś sprawy społeczne i finansowe, stoją na tej zasadzie, że obecny ustrój kapitalistyczny nie jest ratunkiem, ale raczej zgubą społeczeństwa. I ja się wcale nie dziwię, że nietylko z p. Loewensteinem, ale i z wielu innymi finansistami nigdy się nie zejdem, bo stoimy na dwóch wprost przeciwnych biegunach.

Ja na wstępie swego przemówienia powiedziałem, że dążeniem mojem i kolegów jest zwalczać ustrój kapitalistyczny obecny, który uważamy za zły, szkodliwy i zgubny. P. Loewenstein powiedział, że nie można wracać do owych złotych wieków, kiedyto ludzie ubierali się w materye z botaniki i chodzili w stroju bardzo interesującym...

(*Wesołość*).

a zakończył swój wysoce poetyczny wywód zdaniem, że trzeba przyjąć fakt kapitalistycznego ustroju.

To są dwa bieguny: finansiści, bankowcy i ich zwolennicy stoją na fackie kapitalistycznego ustroju; uznają, że trzeba go przyjąć i — wyzyskiwać. My stoimy na wręcz odmiennym stanowisku, i mówimy, że ustrój kapitalistyczny stał się zgubą ludzkości i że trzeba go usunąć. To mówią nie „kanony“, bo kanony mówią tylko o lichwie, a nauka społeczna nowa mówi, że ten ustrój kapitalistyczny jest zgubny i że go zwalczać musimy.

Nie mam pretensyi do tego, ażebyśmy się z p. Loewensteinem lub z innym bankowcem zgodzili, dla nich wszystkich ten ustrój jest źródłem obfitych dochodów i umożliwia im zbieranie milionów — i co, jak mi podpowiada słusznie poseł Kędzior, umożliwia im czasem to, o czem mówił poseł dr. Loewenstein, mianowicie o circenses, powiadając, że to drugie, circenses nie jest tak bardzo pönętne. Ja natomiast muszę powiedzieć, że Żydkowie, jak zronią majątek, to i w circenses bardzo się bawią.

(*Brawa. — Wielka Wesołość*).

Na tych uwagach kończę — a p. Loewensteinowi jeszcze słowo odpowiem. Czasem i najznakomitszemu mowcy się zdarzy, że wpadnie w toku swego przemówienia w jakąś nielogiczność i niekonsekwencyę. Tak samo zdarzyło się i posłowi Loewensteinowi. Na początku swe

mowy zastrzegł się, że nie wróci do złotego wieku i do czasów interesującego botanicznego stroju...

(*Wesołość*).

Ale widocznie ten strój miał taki dla niego urok, że na końcu swego przemówienia przecież powrócił do raj, do Adama i Ewy, a skończył swe przemówienie tem, że w raj, powiedział Bóg: „W pocie czoła pracować będziesz!”

Ale niestety on nie zaaplikował tego ludzom swojej sfery, tylko innej. Bo w pocie czoła pracują nie ci, którzy kapitalistycznego ustroju się trzymają, ale w pocie czoła pracujemy właśnie na korzyść kapitalistów. My właśnie chcielibyśmy ten porządek obrócić, aby kapitaliści nie żyli z obcinania kuponów, lecz właśnie tak jak my z pracy w pocie czoła.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Dyskusya została zamknięta. Nim udzielił głosu p. sprawozdawcy, celem faktycznego sprostowania udzielił głosu p. Kozłowskiemu.

P. Kozłowski. Prostuję faktycznie twierdzenie posła Starucha, jakobym ja objeżdżając z polecenia komitetu centralnego w celu organizacyi sił polskich wschodnie powiaty naszego kraju miał nienawiść pomiędzy Polakami i Rusinami i jakoby moje ówczesne objazdy były kością niezgody.

Prostuję faktycznie i jestem gotów każdej chwili dowieść na podstawie moich autentycznych przemówień ogłoszonych w latach 1903 i 1904 w „Gazecie Narodowej”, że w mowach moich i w działaniu mojem nietylko do niezgody nie nakłaniałem, ale przeciwnie bardzo usilnie przestrzegałem przed niezgodą i zaznaczałem, że nie jest zupełnie naszym zadaniem polonizować choćby tylko jednego Rusina, ale, że stać musimy na straży, aby Polaków nie rutenizowano.

Przestrzegałem też najusilniej przed tem, aby nie lekceważono praw Rusinów na tej ziemi i żądałem uszanowania tych praw.

Zwracam uwagę, że nie prostuję tego raz pierwszy w tej Wysokiej Izbie. Już w dniu 16 marca 1907 wskutek przemówienia p. ks. Jaworskiego musiałem te nieprawdziwe twierdzenia sprostować i świadcę się cały szeregiem posłów, którzy w tych wiecach brali udział i byli

na nich obecni, że nigdy do niezgody nie nawoływałem, ale przeciwnie przed nią przestrzegałem.

Bardzo stanowczo muszę się zastrzedz przeciwko temu, aby mego nazwiska nie nadużywano w celu podżegania Rusinów, a zaznaczyć przy tej sposobności muszę, że pomiędzy ludem ruskim się wychowałem, z ludem ruskim się zrosłem, dla ludu ruskiego mam największą sympatyę.

Dalej pozostając w granicach faktycznego sprostowania, podziękować muszę p. Staruchowi za to, że z uprzejmością sobie właściwą dał mi kompetentną lekcję historii.

Prostuję faktycznie, że co się tyczy twierdzenia że, wschodnie powiaty Galicyi nie są wyłącznie ani ruskie ani polskie ale wspólne i co się tyczy pierwotnego polskiego charakteru tej ziemi oparłem swoje twierdzenie na historyku ruskim Nestorze i na jego wzmiance o grodach laskich na ruskim historyku, któremu przyznać muszę przynajmniej tyle powagi, co szanownemu p. Staruchowi.

(*Wesołość*).

Prostuję dalej faktycznie, że przywiedzione przezemnie przykładowo a przez p. Starucha zaprzeczone fakta na niezbitych dowodach polegają, prostuję dalej, że jakoby Tarnowscy, Branicy i t. d. posiadali ziemię nie na podstawie grabieży, jak to twierdził p. Staruch ale na podstawie przywilejów Królewskich i nadań starostw; a jeżeli twierdziłem, że Starosta Tarnowski w okolicy Stryja i Tarnopola, Jagiełło w okolicy Gródka a królowa Bona w powiecie turczańskim osuszali bagna i moczary i poddawali pierwsi niepoślednie obszary ziemi kultury, to opieram się w tych twierdzeniach na następujących źródłach.

Na aktach lwowskiego archiwum bernardyńskich ogłoszonych staraniem hr. Aleksandra Stadnickiego, znajdujących się w Bibliotece Wydziału krajowego, na poważnych pracach ogłoszonych w słowniku geograficznym, na monografii o Lwowie, na wyciągach z aktów będących w posiadaniu p. Czołowskiego, który w odczycie swoim w Zółkwi, na którym byłem obecnym to wymienił, na rozprawie drukowanej w Lwowianinie i w ogóle na całej w licznych monografiach zawartej historii polskiego osadnictwa po wojnach tatarskich, tureckich i szwedzkich.

Z tego nie wynika wyłączość praw polskich, ale stanowczo wynika wspólność ziemi.

Dziękując jeszcze raz za uprzejmą naukę historii, proszę p. Starucha, aby był łaskaw wglądać w te źródła, a może swoje pojęcia historyczne nieco zmodyfikuje.

(*Wesołość.*)

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Dyskusya została wyzerpana, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu i proszę o przyjęcie wniosku trzeciego z poprawką p. Stefczyka.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek trzeci z poprawką p. Stefczyka, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Przystępujemy obecnie do rezolucyi.

Przedewszystkiem jest rezolucya p. Merunowicza, która opiewa:

(*Czyta:*)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu ażeby w porozumieniu z Dyrekcją Banku krajowego obmyślił taką zmianę przepisów o udzielaniu pożyczek hipotecznych w listach zastawnych Banku krajowego, któraby umożliwiła udzielanie takich pożyczek w zdrojowiskach i miejscach klimatycznych nawet na domy drewniane, jeżeli są kryte ogniotrwałym materiałem i ubezpieczane od szkód pożarowych“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zgadzam się na przyjęcie tej rezolucyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje pierwsza rezolucya p. Stapińskiego, która opiewa:

(*czyta:*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Dyrekcją Banku krajowego wydał niezwłocznie zarządzenia w celu ułatwienia działającym w myśl uchwał Sejmu instytucyom pośrednictwa parcelacyjnego korzystanie z kredytu w Banku krajowym“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu i przyjmuję rezolucyę p. Stapińskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę pierwszą p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje druga rezolucya p. Stapińskiego, która opiewa

(*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czy na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie byłaby wskazana rewizya rezolucyi z 7/11. 1905 w sprawie kredytu parcelacyjnego pod względem przepisanych formalności i ewentualne wnioski w tej sprawie przedłożył Sejmowi jeszcze w tej sesyi“.

P. Sprawozdawca poprzednio już przyjął tę rezolucyę tylko warunkowo, gdyż zażądał dodania słów tak, że ta rezolucya opiewa:

(*czyta*)

„Sejm stojąc in merito na stanowisku uchwalonych przez siebie w sprawie kredytu parcelacyjnego w d. 7 listopada 1905 rezolucyi poleca Wydziałowi krajowemu zbadać, czy na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie byłaby pożądaną rewizya tych rezolucyi pod względem przepisanych tam formalności i ewentualne wnioski w tej sprawie w tej jeszcze sesyi przedłożyć“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Nie chodzi mi o żaden spór ani o brzmienie rezolucyi, chodzi mi o rzecz samą, a mianowicie o to, ażeby te przeszkody, które zaistniały w uporządkowaniu spraw parcelacyjnych usunąć w ten sposób, iżby się parcelacya mogła oprzeć o Bank krajowy.

Mnie wcale nie chodzi o to, aby w mojej rezolucyi znalazł się jakikolwiek zarzut przeciwko komukolwiek.

Ponieważ p. Sprawozdawca, według udzielonych mi informacji zgadza się ze mną co do celu i oświadczył, że ten sam cel persekwuje, przeto zgadzam się, aby

rezolucya moja została przyjętą w tem brzmieniu jak je p. Sprawozdawca zaproponował.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Ponieważ p. Sprawozdawca jeszcze poprzednio zgodził się na rezolucyę p. Stapińskiego z pewną zmianą, a p. Stapiński tę zmianę przyjął, przeto podaję do głosowania tę rezolucyę w następującem brzmieniu:

(*czyta:*)

Sejm stojąc in morito na stanowisku uchwalonych przez siebie w sprawie kredytu parcelacyjnego w dniu 7. listopada r. 1905 rezolucyi, poleca Wydziałowi krajowemu zbadać, czy na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie byłaby pożądaną rewizya tych rezolucyi pod względem przepisanych tam formalności, i ewentualne wnioski w tej sprawie, w tej jeszcze sesyi przedłożyć“.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjętą.

Następuje rezolucya p. Lea, która opiewa,

(*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego zbadał sprawę wprowadzenia ułatwień w korzystaniu z bezpośredniego kredytu w Banku krajowym sferom rękodzielniczemu i handlowym tudzież spółkom budowlanym mającym na celu budowę domów mieszkalnych w miastach i miasteczkach, gdzie panuje drożyzna mieszkaniowa oraz przedstawił w powyższej sprawie Sejmowi sprawozdanie z odpowiednimi wnioskami na najbliższej sesyi“.

Tę rezolucyę p. Sprawozdawca przyjął jeszcze poprzednio.

Czy żąda kto głosu co do tej rezolucyi? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu,

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, ze-

chce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjętą.

Nakoniec jest jeszcze rezolucya p. Stojałowskiego, która opiewa:

(*czyta.*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Dyrekcyą Banku a w danym razie z Rządem wziął pod rozwagę założenie kas Raiffeisena dla rękodzielników i małomieszczan na wzór takichże kas założonych dla włościan i przedłożył w tym kierunku projekt na najbliższej sesyi“.

Co do tej rezolucyi p. Sprawozdawca poprzednio wniósł na odesłanie jej do komisji bankowej z poleceniem zdania sprawy jeszcze podczas bieżącej sesyi sejmowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem rezolucyi p. Stojałowskiego do komisji bankowej, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Rezolucya została odesłana do komisji bankowej z poleceniem zdania sprawy jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej.

W ten sposób punkt drugi porządku dziennego został wyczerpany.

Obecnie przystępujemy do punktu trzeciego. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Skarbka w przedmiocie przyspieszenia regulacyi i obwałowania Dniestru i Strwiąża. (**Aleg. 203.**)

Sprawozdawca p. **Kędzior** ma głos. Sprawozdawca p. **Kędzior.** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Kędzior.** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby

w porozumieniu z Wydziałem krajowym zmienił postanowienia §§. 3. i 5. rozporządzenia wykonawczego z dnia 6. lutego 1901. Dz. u. kr. Nr. 32. do ustawy o regulacji górnego Dniestru z dopływami w tym kierunku, ażeby roboty przy tej regulacji ukończone zostały w r. 1919.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po przeprowadzeniu rokowań z c. k. Rządem jak najrychlej przystąpił do budowy przepustów w drogach holowniczych Dniestru i Strwiąża dla odwodnienia gruntów nadbrzeżnych i odprowadzenia wody pochodzącej z wylewów.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najrychlej zarządził opracowanie projektu obwałowania Dniestru i Strwiąża od Sambora w dół i przedłożył Sejmowi do lat trzech projekt ustawy zapewniającej wykonanie obwałowania przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Kędzior.** (*czyta.*)

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zmienił postanowienia §§. 3. i 5. rozporządzenia wykonawczego z dnia 6. lutego 1901. Dz. u. kr. Nr. 32. do ustawy o regulacji górnego Dniestru z dopływami w tym kierunku, ażeby roboty przy tej regulacji ukończone zostały w r. 1919.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kędzior.** (*czyta.*)

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po przeprowadzeniu rokowań z c. k. Rządem jak najrychlej przystąpił do budowy przepustów w drogach holowniczych Dniestru i Strwiąża dla odwodnienia gruntów nadbrzeżnych i odprowadzenia wody pochodzącej z wylewów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kędzior.** (*czyta.*)

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najrychlej zarządził opracowanie projektu obwałowania Dniestru i Strwiąża od Sambora w dół i przedłożył Sejmowi do lat trzech projekt ustawy zapewniającej wykonanie obwałowania przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie praktycznego kursu dozorców drenarskich. (**Aleg. 204.**)

Sprawozdawca p. **Krynicki** ma głos.

Sprawozdawca p. **Krynicki.** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Ubański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Krynicki.** (*czyta.*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z 24. kwietnia 1908 Lw. 28675/08 o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie, Sejm przyjmuje do wiadomości.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1 grudnia 1908 piątego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25 stypendystów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Krynicki.** (*czyta.*)

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z 24. kwietnia 1908 LW. 28675/1908 o krajowym kursie praktycznym dozorców

ców drenarskich we Lwowie, Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Krynicky** (*czyta*).

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1908 piątego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25 stypendystów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Myślenicach na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna (**Al. 205**).

Sprawozdawca poseł Skołyśzewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skołyśzewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Skołyśzewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Myślenicach na przyjęcie gwarancyi czystego dochodu od części kapitału zakładowo-

wego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice Mszana dolna.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatu w Myślenicach zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu Myślenickiego wobec funduszu krajowego obowiązku uiszczania przez lat 75, licząc od chwili udzielenia koncesyi na lokalną kolej żelazną Wieliczka Myślenice-Mszana dolna rat w wysokości 4.55% rocznie, potrzebnych na oprocowanie, tudzież planem wskazane umorzenie sumy 200.000 K, stanowiącej część kapitału zakładowego rzeczonyj kolei.

Art. II.

Warunki zobowiązania wymienionego w Art. I. określi osobna umowa między Reprezentacją powiatową a Wydziałem krajowym imieniem funduszu krajowego.

Art. III.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy straci moc obowiązującą ustawa z 11. grudnia 1900 Dz. u. kr. Nr. 15. z roku 1901 w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Myślenicach na pokrywanie niedobór projektowanyj lokalnej kolei żelaznej ze Szwoszowic względnie Podgórze na Myślenice do Lubienia względnie Mszany dolnej, ewentualnie na zaciągnięcie odpowiedniej pożyczki na zekupno akcji zakładowych tejże kolei.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skołyśzewski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zam-

knieża, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Wieliczce na przyjęcie imieniem powiatu gwarancji czystego dochodu od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna. (**Al. 206**).

Sprawozdawca poseł Skołyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Wieliczce na przyjęcie gwarancji dochodu czystego od części kapitału zakładowego kolei lokalnej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje :

Art. I.

Reprezentacyi powiatu w Wieliczce zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu wielickiego wobec funduszu krajowego obowiązku uiszczania przez lat 75, licząc od chwili udzielenia koncesyi na lokalną kolej żelazną Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna rat w wysokości 4.55% rocznie potrzebnych na oprocentowanie, tudzież planem wskazane umorzenie sumy 150.000 K. stanowiącej część kapitału zakładowego rzeczzonej kolei.

Art. II.

Warunki zobowiązania wymienionego w Art. I., określi osobna umowa między Reprezentacją powiatową a Wydziałem krajowym imieniem funduszu krajowego.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gmin-

nej m. Rzeszowa co do urządzenia wodociągu miejskiego (Al. 207).

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. Schätzel (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Schätzel (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . o obowiązku właścicieli domów w król. wol. mieście Rzeszowie połączenia swoich domów z miejskim wodociągiem, tudzież o zezwoleniu tej gminie na pobór podatku gminnego od czynszu najmu i opłat gminnych na urządzenie, utrzymanie i rozszerzenie wodociągu miejskiego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Każdy właściciel domu, położonego w obrębie gminy król. wol. miasta Rzeszowa, obowiązany jest po otwarciu miejskiego wodociągu w dotyczącej ulicy lub dotyczącym placu połączyć dom swój z tym wodociągiem. Połączenie domów z miejskim wodociągiem ma nastąpić podług przepisów regulaminu technicznego (§. 9) i wykonane być może tylko przez osoby posiadające do tego uzdolnienie w myśl przepisów ustawy przemysłowej.

§. 2.

Połączenie domów z miejskim wodociągiem ma nastąpić najpóźniej w przeciągu 2 lat po otwarciu wodociągu w odnośnej ulicy lub w odnośnym placu. Jeżeli właściciel nie wykona tego połączenia w tym terminie, może gmina wykonać je na jego koszt i stratę. — Domy,

które powstaną dopiero po otwarciu wodociągu, mają być z nim połączone przed wydaniem konsensu na zamieszkanie lub użytkowanie.

§. 3.

Koszta doprowadzenia wody do wodociągu miejskiego aż do granicy realności, ponosi gmina miasta Rzeszowa, koszta zaś dalszego połączenia i wewnętrznego urządzenia ponosi właściciel realności, gmina jednak wykonuje część tego połączenia od granicy realności aż do odległości 1 metra poza wodomierz na koszt właściciela. W domach, w których na razie nie będzie wodomierzy, orzeknie Magistrat, jak daleko część tego połączenia od granicy realności gmina wykona na koszt właściciela.

§. 4.

Od obowiązku, określonego w §. 1. ustęp pierwszy, może uwolnić Magistrat tych właścicieli domów, którzy w przeciągu sześciu miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy wykażą się poświadczeniem zakładu upoważnionego przez władzę do badania środków spożywczych, że woda w ich studniach jest zdrową, o ile te studnie przed wejściem w życie tej ustawy istniały. — Uwolnienie to może jednak Magistrat odwołać, jeżeli przy następnem badaniu wody okaże się, że stała się niezdrową. (Koszta ponownego badania wody ponosi gmina, jeżeli woda zostanie uznana za zdrową, zaś właściciel domu jeżeli woda zostanie uznana za niezdrową). Gdy koszta połączenia w stosunku do wartości domu, o ile powstał przed wejściem w życie ustawy, będą za wysokie, może Rada miejska uwolnić od obowiązku w §. 1. ust. 1. określonego, jeżeli dostateczne zaopatrzenie domu w zdrową wodę jest zapewnione, czy to z powodu bliskości studni publicznej, czy też w inny sposób. Na żądanie właścicieli i po zbadaniu stosunków miejscowych, może Rada miejska również zezwolić na urządzenie kosztem właściciela i dla zakładów przemysłowych lub kolonii robotniczych, położonych w obrębie gminy, stosownej liczby studzien wodociągowych, zamiast połączenia poszczególnych domów z wodociągiem miejskim. Przeciw omówionym w tym paragrafie uchwałam Magistratu i Rady miejskiej nie przysługuje prawo wnoszenia rekursu.

§. 5.

Na pokrycie kosztów urządzenia,

utrzymania i administracji wodociągu miejskiego, tudzież rozszerzenia sieci rur wodociągowych, przysłuża gminie król. wol. miasta Rzeszowa prawo pobierania przez lat pięćdziesiąt, licząc od dnia oddania wodociągu na użytek publiczny, od budynków w obrębie gminy się znajdujących: a) podatku gminnego aż do wysokości 5% od zeznanego przez Władze sprawdzonego czynszu najmu lub wartości czynszowej, b) opłaty za spotrzebowanie wody w budynkach niepodlegających podatkowi domowo-czynszowemu, jak np. w budynkach rządowych, krajowych, miejskich, dworcach kolejowych itp., według ceny jednostkowej ustanowionej w taryfie, c) opłaty stosownie do ceny jednostkowej za jeden metr sześcienny wody podług taryfy, za użycie wody do celów przemysłowych, jako to: łaźni, hoteli, kawiarni, ogrodów i t. p., jako też (opłaty stosownie do ceny jednostkowej za 1 m³ wody podług taryfy za nadmiar użytej w roku wody, t. j. ponad ilość, której wartość podług ceny taryfowej odpowiada opłatanemu podatkowi wodociągowemu). Podatek gminny od czynszów a) i opłaty b), c) nie obciążają realności położonych przy ulicach i placach, przy których na razie nie będą umieszczone rury wodociągowe, dopóki to nie nastąpi. Od podatku gminnego a) może Rada gminna uwolnić tych lokatorów, którzy płacą czynsz nie przenoszący 100 koron rocznie. Odpisanie rządowego podatku domowo-czynszowego dlatego, że mieszkanie stało próżne, pociąga za sobą uwolnienie od podatku gminnego w a).

§. 6.

W granicach oznaczonych §. 5 a.) i po uwzględnieniu dochodu z opłat (§. 5. b. i c.) ma rada miejska ustanowić corocznie wysokość gminnego podatku (§. 5a.).

§. 7.

Podatek gminny (§ 5. a) i opłaty za używanie wody (§ 5, b, i c.) ponosić mają lokatorowie, względnie używający wody. Za podatek gminny (§ 5. a) odpowiadają gminie bezpośrednio właściciele realności z prawem regresu do swych lokatorów. Opłaty zaś za używanie wody (§ 5. b. i c.) ściągane będą wprost od pobierających wodę, lub od tych, na których żądanie zakład wodociągowy wody dostarcza. Sposób uiszczania; tego podatku i opłat określi regulamin (§ 9).

§. 8.

Podatek gminny i opłaty (§. 5. a. b. c.) ściągane będą w obrębie gminy od obowiązanych do ich ponoszenia podług przepisów istniejących dla ściągania podatków rządowych.

§. 9.

Regulamin techniczny (§. 1), taryfę opłat (§. 5. b. i c.), sposób uiszczania podatku gminnego i opłat (§. 7.) i wogóle wszelkie rozporządzenia wykonawcze do niniejszej ustawy co do używania wody i wynagradzania za używanie wodomierzy uchwali Rada miejska. Uchwała ta jednak wymaga zatwierdzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namieśtnictwem. W taki sposób może nastąpić zmiana regulaminu taryfy i rozporządzeń wykonawczych.

§. 10.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 11.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Schätzel.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Schätzel.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę

ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych. (**Al. 208**).

Sprawozdawca p. Bernadzikowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski.** (*Zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia.... o rozłączeniu osad Tyniowice-Chorzów, powiat Jarosław, i utworzeniu z nich samoistnych gmin administracyjnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam co następuje:

Art. 1.

Osady Tyniowice-Chorzów, w powiecie Jarosławskim, tworzące obecnie jedną gminę administracyjną, a dwie gminy katastralne, rozdziela się i tworzy się z nich dwie samoistne gminy administracyjne, jedną pod nazwą Tyniowice, drugą zaś pod nazwą Chorzów, a to w granicach dotychczasowych gmin katastralnych.

Art. II.

Do trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ma być rozwiązana dotychczasowa Rada gminna w Tyniowicach-Chorzowie, a natomiast mają być zarządzane i przeprowadzone

wybory do Rady gminnej nowych gmin Tyniowice i Chorzów.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu, bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyniemy ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Zagórzu samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Medynia Kańczucka”. (**Aleg. 209**).

Sprawozdawca p. Bernadzikowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek

Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia..... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Zagórze, powiat Przeworsk, nowej gminy administracyjnej pod nazwą Medynia kańczucka.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje :

Art. I.

Posiadłości powstałe wskutek rozparcelowania majątności tabularnej Zagórze, powiat Przeworsk, a stanowiące zwarty obszar, tworzyć mają nową samoistną gminę administracyjną pod nazwą Medynia kańczucka.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę poenieść (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Bernadzikowski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanych obszarów dworskich w Koniowie i Towarni samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Jagienka“ (Aleg 210).

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia... o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Koniów i Towarnia, powiat Stary Sambor, nowej gminy administracyjnej pod nazwą Jagienka.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje :

Art. I.

Posiadłości, powstałe wskutek rozparcelowania majątności tabularnych Koniów i Towarnia, powiat Stary Sambor, a stanowiące zwarty obszar, tworzyć mają samoistną gminę administracyjną pod nazwą Jagienka.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mójemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski**.

Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu, bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o petycji gminy Wygnanka, powiatu czortkowskiego, o zaliczenie jej do rzędu miejscowości, podlegających ustawie gminnej z 3 lipca 1896 dz. u. kr Nr. 51.

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Meruwowicz** (*czyta*)

Sprawozdanie

komisji gminnej o petycji gminy Wygnanka, powiatu czortkowskiego o zaliczenie jej do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3 lipca 1896 Nr. 51. Dz. u. kraj.

Wysoki Sejmie!

Reprezentacja gminy wiejskiej Wygnanka w powiecie czortkowskim, uchwałała na posiedzeniu 28 stycznia 1907 starać się o zaliczenie tej miejscowości do rzędu gmin, podlegających przepisom u-

stawy gminnej dla miasteczek i ważniejszych miejscowości z 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kraj.

Obecnie zwraca się Rada gminna w Wygnance w drodze petycji bezpośrednio do Wysokiego Sejmu o spełnienie tego jej życzenia.

Wieś Wygnanka przytyka do miasta powiatowego Czortkowa tak dalece, że stanowi nawet z Czortkowem jedną gminę katastralną. Tak samo stanowi Wygnanka z Czortkowem jedną parafię rzymsko-katolicką i grecko-katolicką, wspólną gminę wyznaniową izraelską, wspólne ma szkoły i td.

W petycji zaznaczano też wyraźnie, iż ta łączność terytoryalna Wygnanki z Czortkowem stworzyła podstawę obecnego jej rozwoju. Wiele bowiem osób urzędowych i instytucyj, o których się mówi potocznie, że przebywają w Czortkowie w rzeczywistości mają siedzibę na terytoryum przyległej do Czortkowa Wygnanki. I tak np. jeden z dwóch dworców kolejowych wybudowanych na gruntach Wygnanki urzędownie nosi nazwę stacyi „Cortków“.

Podczas ostatniego spisu ludności z r. 1900 liczyła Wygnanka 5212 osób zaludnienia i 831 domów. Czortków miał mniej ludności i domów, bo tylko 5099 osób w 536 domach. W petycji powiedziano, że obecnie wzrosła już ludność Wygnanki do 7000 głów a ilość domów do 1150. Wygnanka zabudowuje się w znacznej mierze dworkami i willami zamniejszych mieszkańców Czortkowa, a zarząd gminy dba też o wewnętrzne porządki, gdyż położono już około 2000 metrów bieżących chodników, place i ulice są w znacznej części szutrowane i zaopatrzone w ścieki brukowane, zaprowadzono oświetlenie naftowe, wybudowano dostateczną ilość studzien z bardzo dobrą wodą, urządzono sześć sadzawek do pojenia bydła i td. Mnożą się też w Wygnance przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe.

Komisja gminna chętnie to uznaje, że Wygnanka przybiera coraz więcej cech osady miejskiej, więc słusznie domaga się tego reprezentacja tamtejszej gminy, ażeby także urządzenia jej administracyjne zastosowane były do jej charakteru więcej miejskiego. Czy jednak temu ze wszech miar uzasadnionemu zadaniu nieodpowiedzialoby lepiej administracyjne połączenie Wygnanki z Czortkowem

w jedną silną gminę miejską, liczącą przeszło 12000 ludności, stanowiącą handlowe i kulturalne centrum całego środkowego Podola galicyjskiego, Komisya gminna nie chce rozstrzygać. W każdym razie jednostronna uchwała Rady gminnej w Wygnance, oświadczająca się za rozwinięciem jej w osobne miasto obok Czortkowa, zdaniem komisji gminnej, nie może być podstawą do stanowczej uchwały Wysokiego Sejmu. Wypadałoby bowiem zasięgnąć w tej mierze opinii i innych miarodajnych lub interesowanych czynników, jak mianowicie Reprezentacyi powiatowej i c. k. Starostwa powiatowego, reprezentacyi gminy miasta Czortkowa i zastępstwa obszaru dworskiego w Wygnance.

W tej myśli Komisya gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Reprezentacyi gminy Wygnanka w powiecie Czortkowskim o zaliczenie jej do rzędu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3 lipca 1896 nr. 51 D. u. kr. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do wzajemnego zbadania poruszanej w niej sprawy i przedłożenia odpowiednich wniosków Sejmowi w następnej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o petycyi Zwierzchności gminnej w Lataczu o udzielenie pozwolenia na odbywanie jarmarków tygodniowych.

Sprawozdawca p. Dudykiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł **Dudykiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycyi Zwierzchności gminnej w Lataczu o udzielenie pozwolenia na odbywanie jarmarków tygodniowych.

Wysoki Sejmie!

Z powodu braku kompetencyi do udzielenia żadanego przez Zwierzchność

gminną w Lataczu zezwolenia na odbywanie w tej miejscowości jarmarków, do czego jedynie c. k. Namiestnictwo jest powołanem i uprawnionem, — komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę Zwierzchności gminnej w Lataczu o udzielenie pozwolenia na odbywanie jarmarków tygodniowych odstępuje się c. k. Namiestnictwu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego, a to sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Białej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 318 400 koron na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej — usuwam z porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie utworzenia z gminy Łaszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą „Łaszki murowane miasteczko“ i „Łaszki murowane wieś“. (**Aleg. 211**).

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** ma głos.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sekretarz p. **Skołyszewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia o rozdzieleniu gminy Łaszki murowane, powiat Stary Sambor, i utworzeniu z niej dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą Łasz-

ki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Gminę Laszki murowane, w powiecie starosamborskim, rozdziela się i tworzy się z niej dwie samoistne gminy administracyjne, jedną pod nazwą Laszki murowane miasteczko, drugą zaś pod nazwą Laszki murowane wieś.

Art. II.

Granicę między gminami Laszki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś ma tworzyć potok zwany „Malinowskim“.

Art. III.

Do trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ma być rozwiązana dotychczasowa Rada gminna w Laszkach murowanych, a natomiast mają być zarządzone i przeprowadzone wybory do Rady gminnej nowych gmin Laszki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś.

Art. IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kiweluk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. Kiweluk. Ja toczno studjowaw to sprawozdanie i ne dijszow przyczyn, kotriby promawlały za rozdzieleniem hromady Laszky murowani na dwi osobni hromady i w sprawozdaniu komisji ja ne znajszow żadnoj przyczyny promawlajuczoj za rozdzieleniem toj hromady. Stremlenie w zahali i stremlenie w toj Pałati jest, szczo by nasi hromady były odynyciamy synlymy, szczo by bażania na nych włożeni, mohły wypownyty. Tymczasom ja baczyw tutky mnoho uchwalonych zakoniw, kotri wprost sia protywłajut tym stremłeniam.

Hromada Laszky murowani — jak sprawozdanie wykazuje — czyslyt majże 900 dusz i 140 domiw koło sebe położonych tak, szczo może de jakyj małejnyj potoczok jeji rozdilaje; z takoj hromady maje sia utworyty dwi samostijni hromady, czerez szczo zbilszut sia wydatky cilkom nepotribno.

Pysze sprawozdanie, szczo Rada hromadska dobrowilno na toj podił sia zhodyła. W r. 1905 pryjichaw tam jakijś urjadnyk z Rady powitowoji, skłykaw Radu hromadsku, a koły ona była nekompletna, skłykaw zastupnykiw i zrobyw uchwał. Koły hromadiany sia dowidały o tim, zaprotestowały protiw tomu i takyj protest maju w ruci z własnorcynymy pidpysany 22 hromadian, kotri ne chozut toho podiłu, bo znajut, jaki nowi tiahari czerez to prychodiat. Faktycznej przyczyny czy to kulturnoj czy ekonomicznoj nema, kotrab' promawlała za takim rozdiłom.

Pidneseno tutky, szczo czerez toj podiłu można bude urjadyty bilsze jarmarkiw; czy ti jarmarky sut' tak ważnoju kwestjeju ekonomicznoju, czy kulturnoju?!

Hromada Laszky murowani je i tak blyżko Staroho Sambora, Chyrowa, Felsztyna, de widbuwajut sia takoz jarmarky.

Z tych zhładiw jabym postawyyw wnesok, szczo by Wysokij Sojm riszyw sprawozdanie Komisji hromadskoj Cz. 1705/08 jakotoż petyeju Cz. 864/5701, kotra szcze ne je załahodżena, zwernuty Wydilowy kraj. z tym, szczo by predložyyw wnesok na najblyższoj Sesji.

P. Staruch. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Staruch Tymoteusz.

P. Staruch Tymoteusz. Wysokij Sojme!

Sprawozdanie komisji hromadskoj z wneskom, szczo by z Laszok murowanych zrobyty dwi osibni hromady, dywuje mene, a to z toho wzhladu: czomu komisija zaraz ne widkynuła takoho wnesku.

Nyni sut' w kraju hromady, majuczi po kilka tysiacziw mieszkańciw, a szcze sia ne robyt z nych osibnych samostijnych hromad administracyjnych jak tut, de je koło 900 dusz a 140 numeriw, de toj prysilok Laszky-seło załedwy o 3 kilometry je widdalenyj wid mista.

Ja znajduję np. Delatyn, kotryj siahne 9 kilometriw i ma je 6000 meszkanciw. W takim razi trebaby z neho zrobity 3 hromady.

Szczo sia tutky robyt czerez toj podil Laszok? widluczaje sia wid odnoj hromady cerkow i szkołu i pryłuczaje sia do jakojś attynencyi.

To ne jest' w interesi dobra tych meszkańciw, kotri tam sut', ja w tim baczu jakuś intrygu.

Proszu predstawyty sobi, szczo z toho podilu wypade! 900 meszkańciw musymo podilyty na 2 hromady, kożda z tych hromad musyt maty osobnych urjadnykiw, wijta, zastupnyka, asesosa, policaję i pysara i ti hromady budut' mały podwijnj koszta, a na to szkira chłopska ne wystarczyt, bo todi chłop bude musiw płatyty podwijnj podatky na utrymanie tych urjadnykiw, a to ne je ani dla dobra kraju ani hromady ani suspilnocy! Ja dumaju, szczo Wysoka Pałata ne pryjme toho wnesku: jabyw buw za tym, szczo by jeho cilkom widkynuty i perejty nad nym do porjadku dnewnoho.

Dlato ho ja sia suprotywłaju wneseniu komisiji i proponuju, szczo by jeho widkynuty.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Jest przedewszystkiem faktem, że była w Sejmie w czasie tej kadencyi deputacya z tych gmin, która oświadczyła się stanowczo za prośbą pierwotną w duchu rozdziału tych gmin.

Następnie deputacya ta, której miałem zaszczyt służyć, oświadczyła, że pierwotna uchwała rady gminnej była powzięta całkiem formalnie na posiedzeniu, zwołanem w oznaczonym czasie i, że tak powiem, epublicznem. Natomiast to drugie posiedzenie rady gminnej, na którym przysłała ta druga uchwała i z której się zrodziła ta petycja, przysłała do skutku w ten sposób, że radni o tem posiedzeniu wcale nie wiedzieli; powołano dwóch radnych zastępców i tą drogą stworzono większość, aby pierwotną uchwałę obalić. A więc co do formalnej strony jest faktem, że reprezentacya tej gminy stoi na stanowisku rozdziału.

Co się tyczy samej sprawy, to zważywszy, że ona usunąć może nieporozumienia między ludnością polską a ruską,

to sędzę, że wszyscy, a w szczególności reprezentanci Klubu ruskiego z całego serca życzyć sobie powinni usunięcia tych wszystkich przyczyn, które mogą spowodować tylko polepszenie się stosunków między ludnością polską a ruską na wsi. Skoro idzie o załatwienie sporu, to jest powód, który zarówno dla Rusinów, jak i dla nas jest dostatecznie silnym, ażebyśmy się za tym rozdziałem oświadczyli.

Jeśli by p. Staruch stał dalej na stanowisku, że nie należy mnożyć urzędów, poszedłby w tym kierunku dla nas chłopów wielce niepożądanym, bo podstawą tworzenia gminy jest interes ludności, a nie formalna strona. P. Staruch wie, że to nie może być podstawą, czy jakaś wieś będzie obejmowała 2000 lub 3000 mieszkańców, bo przecież tego rodzaju żądaniom, które w tej Izbie były podniesione, tak samo Rusini, jak i my stanowczo się oświadczyliśmy. Z tej strony my tej sprawy brać nie możemy.

Wedle naszego chłopskiego zrozumienia sędzę, że pod względem tworzenia gmin jednakich. Są przysiółki, które mają 40 numerów, a które są tak oddalone od macierzystej gminy, że w interesie ludności przysiółka leży, ażeby on samostatną gminę tworzył.

Inna rzecz, jeżeli przysiółek ma blisko do macierzystej gminy. Tu żądanie o rozdział gminy, choćby liczebnej powinno się spotkać z odmową. Tu nie powinien decydować inny wzgląd, jak tylko interes publiczny, albo dogoda osady, albo też te okoliczności, które w tym wypadku zachodzą.

Rzeczywiście gminy będą małe, ale mamy jeszcze mniejsze gminy. Gminy będą małe, ale jeżeli będą wolne od sporu rusko-polskiego, od tego ciągłego nieporozumienia narodowego, to usunięcie tego nieporozumienia ułatwi zarówno jednemu, jak i drugiemu części urzędowanie. To nie powinno być punktem wyjścia, że gminy będą małe, bo mamy jeszcze mniejsze. Punktem wyjścia powinno być to, że sobie tego ludność życzy, że to jest pożądane ze względów narodowościowych i dlatego sędzę, że wszyscy wniosek referenta uchwalą.

P. Staruch. Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. Staruch Tymoteusz. Wysoka Pałato!

Ja chozczu tilky korotko widpowisty p. Stapińskomu. Skazaw p. Stapiński, szczo podiłenie hromady na polsk i rusku wyjde na dobre odnij i druhij narodnasty. Otże proszu sobi predstavyty, szczo to bude, jesły sia widdilaje wid ruskoji hromady cerkow, rusku szkołu? Ja mu ruczu, szczo meży oboma narodnostiamy pekło nastane. Ja was proszu Panowe ne robıt riżnicy meży chłopamy polskymy a ruskymy. W tij hromadi je 30 gospodarstw mazurskych, a sut hromady o 200 i bilsze chłopiw mazurskych i żyjut w zhodi. My sobi sami damo radu. Ja zwertaju uwahu na se, szczo jesły tak małeńku hromadu rozdilaje sia, koły szkoła widdilena bude wid hromady, to misto zhody i połahodzenia widnosyn polsko-ruskych, pryjde dijsno do nenawysty i oba narody budut sia meży soboju żerły. Otże z ohladu, szczo by tuju nezodu wykłuczty, jeśm za nerozdileniem hromad i proszu Wysoku Pałatu nad sym wnoskom komisji hromadskoj perejty do porjadku dnewnoho.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Z nadzwyczajną przyjemnością słu-chałem przemówienia posła Starucha a zwłaszcza jego pierwszej części, mianowicie nadzwyczaj przyjemnie mnie dotknęło, jeżeli p. Staruch uznaje, że rzeczywiście w interesie chłopu ruskiego i polskiego leży wspólne porozumienie się. Nadzwyczaj mnie cieszy stwierdzenie ze strony p. Starucha, że te stosunki terażniejsze, jakie się wytworzyły, dalej istnieć nie mogą i na przyszłość musi być inaczej, że ta agitacya, jaka się ostatnimi czasy szerzy na tle szowinizmu, nie odpowiada chłopu polskiemu, jak i co chwala Bogu stwierdza p. Staruch, nie odpowiada również chłopu ruskiemu.

Jednakowoż to stwierdziwszy, muszę wyciągnąć dalsze konsekwencye: jeżeli p. Staruch naprawdę sobie życzy, byśmy doszli do tego, czego on pragnie — to pierwszym warunkiem jest nie szczera chęć i sama dobra wola, ale usuwanie przyczyn, które te nieporozumienia wywołują, bo jeżeli te przyczyny się będą gromadziły, a my ich nie będziemy usuwali, to chęć pozostanie chęcią — a faktyczne stosunki pozostaną inne, niżbyśmy sobie tego życzyli.

Jeżeli p. Staruch podnosi, że jest 40 rodzin, które tworzą odmienną konfigura-

cyę — stanowią osadę miejską, poświęcają się innemu zawodowi, bo są przeważnie rękodzielnikami i opłacają oprócz gruntowego również i zarobkowy podatek, przyczyniając się w większym stopniu do ponoszenia ciężarów publicznych — to w tym fakcie mieści się już źródło nieporozumienia, a jeśli chcemy, by ono ustało, to daleko skuteczniej będzie je usunąć, aniżeli im proponować życie w zgodzie. Trzeba się liczyć z faktycznymi stosunkami a jeżeli ludność chce ponosić faktycznie te ciężary, to sędzę, że najlepiej usuniemy to zarz wie nieporozumień, jeżeli utworzymy dwie gminy.

Marszałek. Do głosu zapisany jest z kolei p. Skwarko. P. Skwarko ma głos.

P. Skwarko. Wysoka Pałato!

W promowi swojej skazaw p. Stapiński, szczo utworenie 2 hromad przyczynyt sia do zhody. Odnak czuły my tutky, szczo hromady ti majut buty tak ukonstruowani, szczo w skład hromady majucztoji sia wyluczty małyby wijty szkoła, cerkow i 27 rodyn ruskych. Su-protyw toho ja ne baczu moźlywosty wytworenia sia tamże zhidnych widnosyn. Ja stoju na stanowyszczu pownoji sprawedlywosty i niczo ne mawby ja i proty toho, szczo by podilyty i cilu Halyczynu, ale po sprawedlywosty pišla czy-sła dusz, na zasadi nacyonalnoji autonomiji.

(Głos. Sławno).

W logici je przedstawienie poniatia spiwriadnasty w sej sposib, szczo w obsiah odnoho koła wchodiat dwa menszi tak, szczo odno z tych menszych ne wchodyt, w obsiah druhoho a lysz swobodno opyr-ajut sia na sobi.

Koły budemo stojały na stanowysku, szczo wy w perszij linii Polaky a my Rusyny a ne w perszij linji wy i my lude, to tohdy nikoły do zhody miż namy ne pryjde.

Nehidne je ludyj kulturalnych scho-dyty z ludskoho stanovyska na nacjonalne. Ja rozumiju, szczo znaczyt zma-haty do toho, szczo byśmo sia wzajemno szanuwaly, ale koły my chcemo wychodyty z toji toczky, szczo i my lude, wy wychodyte z toho stanovyska, szczo wy peredowsim Polaky. A budte pewni, szczo chotaj my w oboroni naszych praw wystu-pajemo riszczu, to odnak majemo na stilko sowisty i rozwahy, szczo wiedzujemo, szczo wam je myłe i dorohie i z posza-

noju do toho budemo widnosyty sia ale toho samoho žadajemo i wid was.

Kołyž odnak w nesprawedływyj sposib bude sia poriszaty sprawy miž wamy i namy, to ne pryjde do zhody, a ja maju osobyste perekonanie, szczo cil naroda polskoho i ruskoho powynna buty spilna.

(Oklaski.)

Doky odnak czerez obľudu i pidstup bude sia wytwarjaty nezgodu, doky choť dribna czast obľudy i perfidyi bude w naszych wzajemnych widnosynach, doty do zhody ne pryjde. My jeśmo takož ludę, majemo nerwy i serce, kotre takož terplat czerez niesprawedływe traktowanie nas. Jesly sprawedływo budete nas traktowaty to maju to perekonanie, szczo z pewnością pijdemo razem do wspilnoji cily.

(Oklaski)

P. Kiweluk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kiweluk ma głos.

P. Kiweluk. Wysoka Pałato!

Ja tilko stwerdžu, szczo w tij czasty, z kotroj maje buty utworena hromada na około 80 numeriw maje buty 28 numeriw ruskych, otže majže połowyna — jesly tam je nezgodna, to z takim procentom naselenia ruskoho o zhodi besidy ne može buty i seju dorohoju do nej dijty ne bude možna.

Dalsze muszu sprostowaty na osnovach pidpisiw 22 hromadian, szczo na zasidaniu dotycznim buło 7 radnych i 2 zastupnykiw nesłuszno pokłykanych.

P. Dudykiewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Dudykiewicz.

P. Dudykiewicz. Wysokij Sojme.

Iz perewodennoj dyskusji wyžu odno, szczo diło ne sozriło dla riszenia, wyžu szczo tut rozechodyt sia ne łysz o rozdił hromady, no o jeji rozdił ot szkoły i cerkwy.

Hromada ispolniajet ne łysz obowiazki administracyjni, u neji jest dalsze waźni obowiazki odnosytelno szkoły i cerkwy. Bez nadležaszczoho islidowania tych odnoszenij zakon ustanawlaty ne wozmožno!

I jeszcze odno. Tut skazano, szczo protiwo rozdiła hromady Laszki murowanyi na dwi hromady, podana w Sojm petycja, kotra do sehodnia, ne riszena i ne obniata dokładom hromadskoj komisiji.

Jesly ono tak je, to i meni zdajet

sia, szczo przedloženie komisiji predloženo za skoro. Ślidowało nasampered tu petyciju załahodyty i dokładom obniaty tak petyciju o rozdił, jak i argumenty protiwo rozdiła, inacze petycja protiwo rozdiła stanet sia bez predmetnoju.

Dlatoho ja podderżywaju wnesenie p. Kiweluka, szczo aby se diło jako nedozriłoje dla riszenia otoslaty w krawyj Wydił dla nadležaszczoho islidowania i przedloženia počnoho dokłada w ślidujućizj sesiji Sejmu.

Marszałek. Czy žada kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skolyszewski.**

Przedewszystkiem muszę sprostowac jeden ustępow przemówienia p. Kiweluka ten mianowicie, że ne załatwiono jeszcze petycjii gminy Laszek murowanych odnoszącej się do tej sprawy; prostuję cytując ustępow ostatni sprawozdania: „Tem samem załatwiono petycję L. 864/570“.

Ta petycja była brana pod rozwagę i momenta rzeczowe w niej zawarte również były dysputowane i żałuję najmocniej, że wywody p. posłów narodowości ruskiej ne były przytoczone przez nich na posiedzeniu komisiji gminnej, do kotrej przecieź 2 czy 3 ich zastępców należy.

Wówczas była ta sprawa omawiana, lecz żaden z p. p. posłów ruskich ne raczył w tej sprawie objaśnić komisiji lecz z żalami swoimi przyszli dopiero do pełnej Izby.

Do tego co tu powiedziano, muszę dodać jeszcze to, czego ne powiedziano. Mianowicie i faktem jest — gdyż wypływa to tak z petycjii krajowej jak ze sprawozdania Wydziału krajowego, że istniały dwie gminy: była jedna gmina miasteczko a druga wieś, że charakter jednej części tej gminy, która się dlatego nazywa Laszki murowane, jest murowany a drugiej więcej wiejski. W r. 1905 na posiedzeniu rady gminnej zwołanem umyślnie w tym celu zapadła 8 głosami większości przeciw 1 głosowi mniejszości uchwała, która przeprowadza podział ze względuw rzeczowych, które również Wydział krajowy skłoniły do przedłożenia sprawozdania w tym samym kierunku. Ze to posiedzenie było zupełnie legalne, wynika stąd, że była większość $\frac{2}{3}$ na posiedzeniu obecna, a takie momenty, że w tem było 2 zastępców w myśl usta-

wy gminnej nie mają znaczenia, albowiem głosy tych zastępców są równoważne,

Tak samo oświadczyły się i inne urzędy do tego powołane, i o ile mi się zdaje jednocześnie władze rządowe i dopiero w r. 1908 po wyborze zupełnie innej rady gminnej — a przypuszczam, że wybór ten odbył się właśnie pod wznieceniem hasła antagonizmu narodowościowego — dopiero na posiedzeniu

(P. Lewakowski. Zwołaniem o 11-tej w nocy, my to wiemy.)

tej nowej rady gminnej w 3 lata później, zapada uchwała protestująca przeciw Wydziałowi powiatowemu i Wydziałowi krajowemu;

Podniósł tu jeden z posłów jako jeden z najważniejszych argumentów ten, że podobno cerkiew i szkoła ma się znajdować na tem terytoryum.

(P. Makuch. I 24 rodyn ruskych na 40 polskich!)

Czemuście Panowie o tem nie wspomnieli na komisji gminnej? Sami sobie przez to daliście świadectwo opieszałości poselskiej.

Jeżeliście tej sprawy nie pilnowali, jeżeliście ją przeoczyli, to wasza wina, ale ja ze sprawozdania Wydziału krajowego i z tego, w co mam podstawę wierzyć, że jest prawdą, nabrałem tego przekonania, jakie wyraża się w mojem sprawozdaniu.

Jeżeli zaś będzie tam w tej osobnej gminie 20 kilka numerów ruskich, to sądzę, że tak samo w niejednej gminie politycznej są również miejscowości, polskie i jakoś one z ruskimi większościami pogodzić się muszą. Nie można brać w rachubę względu na mniejszość, a liczba 40 była wedle dotychczasowych zasad matematyki zawsze większą niż 24.

Inny jeszcze moment tu podnoszono: że zasadą powinno być tworzenie dużych gmin jako silniejszych jednostek administracyjnych. Nad tą zasadą będzie się Sejm w najbliższej przyszłości zastanawiał, pewnem jednak jest, że niektóre drobniejsze sprawy miejscowej natury będą nawet w wielkiej gminie przez inne mniejsze organa administracyjne musiały być załatwiane, a istnienie gmin wielkich według mego rozumienia rzeczy nie przeszkadza, żeby były także małe jednostki administracyjne, które będą miały do pe-

wnego stopnia zabezpieczoną autonomię w dużej jednostce administracyjnej. Powołuję się na przykład gminy m. Krakowa i obecny tu prezydent m. Krakowa potwierdzi, że przydzielonym do tej gminy mniejszym jednostkom zabezpieczono prawo decyzji w radzie miejskiej, więc do pewnego stopnia uwzględniono rozdział terytoryalny względnie te różnice lokalne, jakie mają jednostki mające się przyłączyć do całości.

Natomiast nadzwyczaj ucieszył mnie jeden okres w przemówieniu p. Starucha. Powiedział on; Myśmy nie powinni się rozłączać, dzielić gminy, gdyż łatwiej będzie można utrzymać zgodę w jednej gminie niż w dwóch choćby narodowościowo różnych. Bardzomnie to cieszy, bo p. Staruch zdaje mi się zdaje już z tego sprawę, że wszelką myśl o podziale Galicji z tych samych względów należy uważać za rzecz zgubną. To jest naturalna konsekwencja ze słów p. Starucha, bo jeżeli p. Staruch wychodzi z tego zapatrywania, żeby gmin nie dzielić, bo to nie przyczyni się do załagodzenia sporu narodowościowego, to wolno mi wysnuć z tych słów konsekwencję, że i kraju jako takiego również dzielić się nie powinno, czyli że p. Staruch znalazł się w sprzeczności z postulatami klubu, do którego należy.

Proszę o przychylenie się do wniosków komisji gminnej.

(Brawa).

Marszałek. Proszę panów zająć miejsca. W ogólnej dyskusji postawiono dwa wnioski: jeden p. Kiweluka, odraczający tę sprawę, a następnie p. Starucha, żeby Izba przeszła do porządku dziennego nad wnioskami komisji.

Podaję przedewszystkiem do głosowania odraczający wniosek p. Kiweluka, żeby to sprawozdanie odesłać do Wydziału krajowego w celu dokładnego zbadania miejscowych stosunków i zdania o tem sprawy.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać.

(Posłowie głosują.)

Jest mniejszość.

Następnie podaję do głosowania wniosek p. Starucha, żeby nad całym sprawozdaniem i wnioskiem komisji przejść do porządku dziennego Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść.

(Posłowie głosują.)

Jest mniejszość.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę odczytać Art. I.

Sprawozdawca p. **Skołyszewski** (czyta).

Art. I.

Gminę Laszki murowane, w powiecie starsamborskim, rozdziela się i tworzy się z niej dwie samoistne gminy administracyjne, jedną pod nazwą Laszki murowane miasteczko, drugą zaś pod nazwą Laszki murowane wieś.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Skwarko. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. Skwarko. P. Referent pidnis, szczo człeny komisiji hromadskoj na zasidaniu seji komisiji ne pidnesły pid tym wzhladom nijakych sumniw. Ja konstatuju, szczo jako człen komisiji hromadskoj ciłkom ne maw ja powidomłenia o zasidaniu seji komisiji, na kotrim sia tota sprawa traktowała.

Na tim kinczu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do art. I.?

P. Tymoteusz Staruch. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz Staruch. Wysokij Sojme!

Ja zaberaju jeszcze raz hołos w tij. sprawie, uważajuczy jeju za duże ważnu. Szczo do punktu 1-ho ja wyskazaw wże tut w Wysokij Pałati. Ale sprawozdatel zakynuw meni, szczo ja w superecznocy zi swoimy hadkamy, szczo ja suprotylajus rozdiłowy hromady Laszky murowani a jeśm za podiłom Hałyczyny na wschidnu i zachidnu.

Jesły w dijsnocy tak je, jesły roz dilajete hromadu Laszky, rozdilit' tako Hałyczynu na czast' rusku i polsku, — tohdy i ja pidpyszu sia na rozdił hromady Laszky.

Ale ja wychodzu z toji toczky. Proszu sia zastanowyty, szczo z toho wyjdeż Wy znajete, szczo nasz ruskyj chłō — duże je prywiazanyj do cerkwy i jesły wy jemu zaberete cerkow i szkołu, to ne znaju i ne choczū słuhaty, jako syn naroda ruskoho, szczo sia w tij hromadi bude dijało. Ja wydžu, szczy Wy ne

zdajete sobi sprawy z toho położenia, jake wytworyt sia w tij hromadi po tim rozdili. Pry hołosowaniu wyskazałos, szczo Wy ne rukowodyte sia dobrom, ale jak raz politycznoju tendencyjeju.

Tut rozchodyt sia o riszenie hołownoji sprawy miż dwoma narodnostiamy w tim seli my zrobymo pekło.

Dla toho ja jeszcze raz wystupaju protywu tomu i suprotylaju sia tak §. 1. jak zowsim ciłomu tomu zakonowy.

Proszu mojih towarzysziw Mazuriw, jeslyb to sia u Was dijało, szczo 28 rodynam cerkow i szkołu zaberajut, szczo by Mazury robyły?

Ja uważaju, szczo mazurski chłopy wziałyby koły w ruki i sami zakon tam robyły.

Ja uważaju, szczo uchwałenie seho zakona zamkne hrancyeu miż oboma narodamy.

Jesły Wy widberete rodynam ruskym cerkow i szkołu, to z toho ne wyjde niczoho dobroho ani dla Was ani dla nas ani dla ciłoho kraju i dla oboch narodiw w tim kraju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Bojko. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. Bojko. Wobec zarzutu, jaki spotkał komisję gminną, której jestem przewodniczącym, muszę skonstatować, że wszystkich członków komisji gminnej zawiadomiłem o posiedzeniu, a dowodem tego jest to, że drugi reprezentant ruskiej narodowości p. Sodomora był obecny właśnie na tem posiedzeniu. Więc dziwi mię, w jaki sposób staćby się mogło, żeby drugi członek komisji gminnej reprezentant ruskiej narodowości nie otrzymał zawiadomienia o posiedzeniu.

Stanowczo więc przeciw temu zarzutowi się zastrzegam.

Zresztą i na tablicy zawczasu zawsze jest napisane, kiedy się ma odbyć posiedzenie i kto umie czytać a interesuje się sprawą, nie omieszka stanąć i bronić sprawy, na której mu zależy.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca zrzekł się głosu, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje art. I., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. II.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

Art. II.

Granicę między gminami Laszki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś ma tworzyć potok zwany „Malinowskim“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art III.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

Art. III

Do trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy ma być rozwiązana dotychczasowa Rada gminna w Laszkach murowanych, a natomiast mają być zarządzone i przeprowadze wybory do Rady gminnej nowych gmin Laszki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. IV.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

Art. IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten artykuł przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie artykułu V.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

Art. V.

Wykoranie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia o rozdzieleniu gminy Laszki murowane, powiat Stary Sambor i utworzeniu z niej dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą Laszki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa (Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

(**P. Tymoteusz Staruch**, Teper budut chłopy sami dilyły sia kołamy!)

Czy p. Staruch żądał głosu do tytułu i wstępu?

(**P. Tymoteusz Staruch** Nie, nie! Diakuju za hołos).

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skołyszewski**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę p. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek p. Schätzla i tow. o utworzenie seminarium nauczycielskiego w Brzeżanach.

Wniosek p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

Wniosek p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

Wniosek p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu polityczn. Nowosądeckiego, z siedzibą w Łącku.

Interpelacja do c. k. Rządu p. Jam-polskiego i tow. w sprawie nielegalnego usunięcia z posady pisarza gminnego Pa-wła Rebizanta.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń a interpelację odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Mam zamiar zamknąć posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we wtorek, dnia 6-go października 1908 r., o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. września 1906 do 30. kwietnia 1908.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann

2. Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno pożyczki 70.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

3. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Demeszowce wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursztynie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Dryszczowa wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podhajcach a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bołszowcach.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

5. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Krasna z powiatu brzeżańskiego i okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowie a przydzielenia jej do powiatu politycznego i do okręgu sądowego w Zborowie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

6. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Belejów wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bolechowie a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dolinie.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gminy i obszaru dworskiego w Zaborzu w sprawie wydzielenia z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Uhnowie i przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Rawie ruskiej.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycjach kilku Wydziałów powiatowych o zmianę §. 24. ustawy o Reprezentacji powiatowej.

Sprawozdawca poseł Schätzl.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Wrześniowskiego i tow. o utworzenie krajowej Dyrekcyi kolejowej z siedzibą we Lwowie, którejby podlegały wszystkie linie kolei galicyjskich.

10. Pierwsze czytanie wniosku posła Zamoyskiego i Sozańkiego i tow. o przyspieszenie regulacji rzeki Bystrzycy i Czerhawki.

11. Pierwsze czytanie wniosku posła Adama i tow. w sprawie zmiany artykułów IV, V., VI. i VII. ustawy o Radzie

szkolnej krajowej z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39. Dz. u. kr.

12. Pierwsze czytanie wniosku posła Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych.

13. Pierwsze czytanie wniosku posła Kędziora i tow. w sprawie popierania włościńskich i małomieszczańskich spółek dla wyrobu dachówek i płyt cementowych, tudzież rur betonowych.

14. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Szczercu.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Krysowatego i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu zbarskiego.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie uznania drogi powiatowej I. kl. Kałusz-Jasień za drogę krajową.

17. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza i tow. o utworzenie c. k. sądu powiatowego w Jaryczowie nowym.

18. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie kursów dla pisarzy gminnych.

19. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego w sprawie pomnożenia etatu urzędników kraj. biura melioracyjnego.

20. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie wyłączenia z pod egzekucyj majątku potrzebnego rolnikowi do egzystencji i ograniczenia prawa zastawu na nieruchomości dla pretensyi ponad 50 koron.

21. Pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie klęsk elementarnych w gminach powiatu turczańskiego.

22. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy łązy koszykarskiej.

23. Pierwsze czytanie wniosku posła Zamoyskiego i tow. w sprawie surowicy solnej dla ludności powiatu drohobyckiego.

24. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. co do stosowania przepisów ces. patentu z dnia 24. paź-

dziernika 1852 Dz. u. p. Nr. 223. w sprawie posiadania i noszenia broni.

25. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie zamknięcia granicy przed wywozem paszy.

26. Pierwsze czytanie wniosku posła Skołyszewskiego i tow. w sprawie pomnożenia etatu krajowej komisji dla spraw agrarnych.

27. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedynaka i tow. w sprawie poruczonego zakresu działania gmin.

28. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. o odbudowanie spalonego mostu na rzece San na drodze Nisko-Zarzecze.

29. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. o podwyższenie funduszu pożyczkowego, przeznaczonego na ułatwienie krycia dachów materiałem ogniotrwałym.

30. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie zmiany §. 20. p. 8. ustawy budowlanej.

31. Pierwsze czytanie wniosku posła Kołpaczkiwicza i tow. o przyspieszenie regulacji rzeki Raty.

32. Pierwsze czytanie wniosku posła Jahla i tow. o założenie w Jarosławiu szkoły technicznej dla mechaniki i elektrotechniki.

33. Pierwsze czytanie wniosku posła Kleskiego i tow. w sprawie regulacji potoków Rydelówki, Czarnej i Kołomyjki

34. Pierwsze czytanie wniosku posła Stanisława Henryka dw. im. Badeniego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Monasterzyskach.

35. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Dniestr w miejscowości Dolhe.

36. Pierwsze czytanie wniosku posłów Sękowskiego i Górskiego i tow. w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej miasto Dąbrowę z Leżajskiem lub Rudnikiem.

37. Pierwsze czytanie wniosku posła Kurowca i tow. w sprawie zaprowadzenia instytucji lekarzy szkolnych w c. k. szkołach średnich.

38. Pierwsze czytanie wniosku posła

Tracza i tow. w sprawie zapomogi dla powiatu Kossowskiego na poprawę dróg powiatowych i gminnych.

39. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim.

40. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracji zarobkowej i osadniczej.

41. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Wasunga i tow. w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego na udzielanie zaliczek nauczycielom ludowym.

42. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacji potoku „Czarna woda” w powiecie Nowy Sącz.

43. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i diaków.

44. Pierwsze czytanie wniosku p. Keweluka i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Uściu zielonem, powiatu buczackiego.

45. Pierwsze czytanie wniosku p. Keweluka i tow. w sprawie zaprowadzenia ruchu osobowego na linii kolejowej Tarnopol-Kopczyńce.

46. Pierwsze czytanie wniosku p. Cipersa i tow. w sprawie budowy mostu w gminie Dzeduszyce wielkie pow. Stryjskiego na rzece Świcy.

47. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacji rzeki Gnilej Lipy w dolnym biegu w powiatach: stanisławowskim i rohański.

48. Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowski i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

49. Pierwsze czytanie wniosku p. Sandulaka i tow. w sprawie urządzenia polowania na celu wyniszczenia drapieżnych zwierząt w lasach kameralnych w powiatach kosowskim i nadwórniańskim.

50. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie bu-

dowy mostu na rzece San w gminie Procisne liskiego powiatu.

51. Pierwsze czytanie wniosku p. Kędziora i tow. w sprawie wykształcenia instruktorów rolnictwa.

52. Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarka i tow. o zapomogę dla gmin powiatu mościskiego z powodu klęsk elementarnych.

53. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i ordynacji wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

54. Pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28 Dz. u. kr.

55. Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacji Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów.

56. Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicji.

57. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacji ogierów rządowych.

58. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

59. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty.

60. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kaititu.

61. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $\frac{1}{3}$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i płacy nauczycieli.

62. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminarium nauczycielskiego w Brzeżanach.

63. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

64. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku. | politycznego Nowosądeckiego z siedzibą w Łącku.

65. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu |

Następne posiedzenie zatem jutro we wtorek, o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 15 po południu).
